Ner 52. Kraków, Wtorek 4 Marca 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct
" " niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Hersa przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem. Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik. R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Marzec . . .	zł.	2·50
Od 1 Marca do 31 Czerwca 1890	„	8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Marzec	marek	6
Od 1 Marca do 31 Czerwca 1890	„	20

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Od Administracyi „Czasu“.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: **Podręcznik prawniczy,** książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań, skarg, rewersów, kwitów i t. p., przez Dra A. Cinciałę, z opłatną przesyłką 2 złr. 70 centów, następnie kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty“ **Augusta Wilkońskiego,** najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, razem za 5 złr.; jak również **Lituanię Grottgera,** 6 fototypij, za 3 złr. 25 cent.

Przegląd polityczny.

Kraków 3 marca.

Żywy interes budzi posiedzenie komisyi szkolnej Izby panów, mającej roztrząsnąć przedłożenie rządowe, mocą którego mają być zmienione niektóre postanowienia ustawy z dnia 14 maja 1869 r względem zasad nauki w szkołach ludowych. Pierwsze posiedzenie pomienionej komisyi odbyło się w piątek pod przewodnictwem ks. Czartoryskiego, a wzięli w niem udział także trzej książęta Kościoła: kardynał Schönborn, książę biskup Zwerger i książę biskup Missia. Ze strony rządu byli obecni minister Gautsch oraz radcy dworu Ullrich i Rittner. Przeprowadzono ogólną nad przedłożeniem dyskusyę, w której Hasner imieniem lewicy oświadczył się przeciw noweli szkolnej. Obrady komisyi trzymane są zresztą w tajemnicy.

W komisyi budżetowej Izby poselskiej referent etatu ministerstwa oświaty dep. Bobrzyński zapytał czy rząd zamierza ewentualnie subwencyonować świeżo utworzoną czeską akademię umiejętności w Pradze. Następnie dep. Slavik wniósł wprost rezolucyę, wzywającą rząd, aby wyznaczył roczną dotacyę Akademii i stosowną kwotę uzyskał na r. 1890 drogą dodatkowego kredytu. Minister Gautsch oświadczył, iż skoro się Akademia ukonstytuuje i wniesie w tej mierze podanie do ministerstwa, natenczas rząd spełni swój obowiązek i podanie to załatwi w sposób najżyczliwszy. Rezolucyę Slavika przyjęto, a głosowali za nią także Plener i Herbst. Przeciw rezolucyi głosowali tylko Kraus i Bareuther.

Jak donosi *Politik*, parlamentarna komisya prawicy odbyła onegdaj posiedzenie, na którem konserwatyści niemieccy złożyli oświadczenie, iż nie mogą głosować za ustawą o indemnizacyi galicyjskiej.

Sejm czeski zbierze się stanowczo w maju. Czy sprawa rozgraniczenia powiatów sądowych wejdzie już na porządek dzienny obrad sejmowych, to nie jest rzeczą pewną. Dzienniki czeskie mniemają jednak, iż sejmowi przedłożone zostaną projekty do ustaw względem podziału rady kultury krajowej i rady szkolnej, oraz względem utworzenia narodowych kuryj sejmowych. Sesya ma być krótką.

Nie ulega dziś już żadnej wątpliwości, że przesilenie kanclerskie istniało rzeczywiście. Najlepszym dowodem tego, że *Nordd. Allg. Ztg*, reprodukując wszystkie pogłoski, jakie w tej mierze przynosiły *Hamb. Nachrichten*, *Hamb. Correspondent* i inne pisma narodowo liberalne, nie ręczy wprawdzie za ich dokładność, ale też nie zaprzecza im bynajmniej. Mniej natomiast znanemi są pobudki, jakie właściwie obudziły u ks. Bismarcka chęć ustąpienia, i w jaki sposób usuniętemi zostały, czy mianowicie kanclerz uznał potrzebę pozostania bezwarunkowo na straży bezpieczeństwa stworzonego przezeń porządku rzeczy wobec rezultatu wyborów do parlamentu, czy też uzyskał jakie koncesye na rzecz swych zapatrywań ze strony cesarza.

Za przypuszczeniem, że pozyskał upragnione koncesye, zdaje się przemawiać program ogłoszony w *Reichsanzeigerze*, który do urzędowego zaproszenia na konferencyę w sprawie robotniczej dołączonym został.

Program ten bowiem wyklucza wszelkie kwestye, których się w interesie przemysłu obawiano i dla których Anglia czyniła zastrzeżenia, a Francya przyjęła pierwotne zaproszenie tylko „w zasadzie.“ Ogranicza on się bowiem do szeregu następujących pytań: 1) czy dzieciom i kobietom można dozwolić pracować w górnictwie? jakich ograniczeń wymaga bezpieczeństwo osób pracujących w górnictwie i czy w interesie regularnej dostawy węgla można zawrzeć jaką umowę międzynarodową? 2) O ile dopuścić można pracę robotników w niedzielę? 3) Czy od zwyczajnych prac przemysłowych wykluczyć wypada zupełnie dzieci lub ograniczyć tylko używanie ich w pewnych latach życia? 4) W jakiej rozciągłości używać można sił młodzieńców? 5) W jaki sposób ograniczyć pracę kobiet?

Program ten zdaje się być ścieśnieniem pierwotnych zamiarów cesarza, a prawdopodobnie rezultatem ostatniej narady z ks. Bismarckiem, o której pisma niemieckie donosiły.

Wyrażoną zaś chęć uspokojenia umysłów we Francyi zdradzają zapewnienia ogłoszone w *Reichsanzeigerze*, że na konferencyi nie będą poruszone żadne kwestye, któreby polityczne znaczenie mieć mogły i dlatego wypadałoby wysłać do naradzenia się nad niemi ludzi zawodowych.

Z pism angielskich wyraża się *Times* z wielkiem lekceważeniem o programie konferencyi robotniczej. Program ten nie wchodzi, zdaniem pisma tego, w rdzeń rzeczy i jest, co najmniej zbytecznym. Jeśli zależeć miało na czemś więcej, niż na „płonnej pogadance międzynarodowej,“ wypadało zająć się ważniejszą jeszcze i bardziej naglącą kwestyą, n. p. kwestyą ogólnego obowiązku służenia w wojsku, która w państwach kontynentalnych daleko bardziej wpływa na los robotników, niż którykolwiek z punktów zawartych w ogłoszonym programie.

Nord utrzymuje, że ustanowienie dnia normalnego dla robotników w męskim wieku, ograniczonego do pewnej liczby godzin, które miało także wejść w program konferencyi, wykluczył cesarz na żądanie Anglii.

Post, omawiając słowa *Reichsanzeigera*, że narady konferencyi nie mają mieć politycznego znaczenia, powiada, że obecna konferencya, jako konferencya ludzi fachowych ma być konferencyą wstępną, a jeśli wyda rezultaty dodatnie, zwołaną zostanie druga konferencya, dyplomatyczna, w celu zamienienia rezultatu narad pierwszej konferencyi w ugodę międzynarodową.

Narady odbywające się nad kwestyą robotniczą w Radzie stanu, mają posłużyć za podstawę do ustawy, która parlamentowi przedłożoną zostanie. Ze względu na jej charakter przytacza *Post* następujące słowa cesarza wyrzeczone do członków Rady stanu: „Zbijajcie panowie stanowczo zdanie rozpowszechnione w publiczności, jakobyśmy się zgromadzali tu w celu wynalezienia jakiegoś lekarstwa uniwersalnego na ułomności socyalne. Staramy się tylko o to, aby wynaleźć środki na polepszenie stosunków i na oznaczenie ostatecznej granicy, do jakiej w dążności ulepszenia losu robotników posunąć się można.“

Z dotychczasowego rezultatu wyborów ściślejszych, nie można jeszcze utworzyć sobie dostatecznego wyobrażenia, jakim będzie ostateczny ich wynik. Mamy dotychczas bowiem dopiero wiadomość o 27 wyborach, w których jedynie nową klęskę narodowo liberałów w Wirtembergii zaznaczyć można. Dalsze wybory ściślejsze odbywać się jeszcze będą dni kilka.

Z Paryża donoszą o różnicy zdań, jaka nagle zaszła między prezesem gabinetu Tirardem a ministrem spraw wewnętrznych Constansem. Wybuchła ona na naradzie, która się w sobotę odbyła w pałacu Elisée pod przewodnictwem prezydenta Carnota. W końcu drażliwej dyskusyi, której treści ostatnie wiadomości, jakie do chwili, kiedy to piszemy, dokładnie nie wymieniają, podał się Constans do dymisyi i wyszedł.

Z dzienników paryskich donosi *Temps*, że spór zaszedł o obsadzenie miejsca prezesa najwyższego trybunału; inne dzienniki mniemają, że postanowienie obesłania konferencyi berlińskiej dało Constansowi powód do dymisyi. Przewiduje on zapewne upadek ministerstwa wobec głosów, które obesłanie konferencyi za „upokorzenie Francyi“ poczytują, i chce się zachować jako mąż przyszłości.

Tirard stara się usilnie o to, ażeby przesilenie w ministerstwie pozostało tylko częściowem i proponuje podobno powołanie Loubeta lub Ribota w miejsce ustępującego Constansa.

Jaki skutek odniesie nota podana Porcie przez Wulkowicza, a przedstawiająca konieczność uznania obecnego porządku rzeczy w Bułgaryi przez mocarstwa europejskie, niewiadomo dotąd, zachodzi zaś obawa, że jeśli Porta odmówi jej wszelkiego uwzględnienia, Bułgarya gotowa się posunąć do ogłoszenia swej niezależności.

Wiadomości o uroczystościach w dniu urodzin księcia Ferdynanda uzupełniają dziś szczegółem, że pułkownik Mutkurow, przemawiając imieniem załogi zofijskiej, zapewniał księcia w gorących słowach o wierności armii, na którą w każdym razie liczyć może. Odpowiedź księcia, dziękującą za te wyrazy przychylności i za odrazę, jaką armia okazywała dla spisku, przyjęli obecni oficerowie okrzykiem: Hurra!

Z Jass donosi rumuński *Constitucional*, że w Sistowie miano znaleźć u majorowej Benderew papiery, kompromitujące jej męża, służącego w armii rosyjskiej, jako ajenta w sprawie Panicy.

O czarnogórskim ministrze spraw zewnętrznych Wulkowiczu donoszą z Konstantynopola, że dopiero po usilnem staraniu się poselstwa rosyjskiego uzyskał audyencyę u sułtana, a chociaż na niej nie poruszył żadnej drażliwej sprawy, spoglądają tam w sferach rządowych bardzo podejrzliwem okiem na przedłużanie się pobytu jego w stolicy Turcyi. Ma on się udać następnie do Aten, gdzie mu znany p. Onou będzie się zapewne starał otworzyć drogę do dalszych matactw.

Bywają niekiedy słowa rzucone bez całkowitej świadomości następstw — które inaugurują nowe problemata, lub nurtującym prądom nadają pewną sankcyę i przez to stają się punktem wyjścia nowej epoki, epoki przewrotów i rozkładu lub stopniowego przeobrażenia i powolnego uharmonizowania.

Młody cesarz Niemiec rwany żądzą czynu niezwrócił jej w kierunku, jak przewidywano zrazu, przewagi oręża, a raczej armat Kruppa, owszem wzmacniając węzły potrójnego przymierza i lubiąc wojskowe przeglądy objawił szczerą dążność osłabienia antagonizmów i oddalenia chwili militarnych zapasów, ale natomiast zadziwił świat nową myślą, gdy poraz pierwszy z wysokości najpotężniejszego w Europie tronu poruszył problemat kwestyi socyalnej i nadał jej tem sankcyą oraz międzynarodowe znaczenie.

Myśl śmiała czy wypłynęła jedynie z młodzieńczego polotu i szlachetnych pobudek? Staje tu pytanie: o ile z nią łączy się potężna i niewyczerpana zawsze pomysłowość sędziwego męża stanu, który po zwycięstwach odniesionych pod hasłem krwi i żelaza, po niepowodzeniach kampanii religijnej Kulturkampfem zwanej, po zawodach doznanych w kompromisach z liberalizmem — sięga dziś znów w głębiny społeczne, aby z tych budzących się chuci, z chaosu doktryn, z wiru namiętności wydobywać nowe czynniki może nietyle dla ratunku społeczeństwa ile dla podpierania wszechwładzy państwowej!?

Socyalizm — nieprzerażajmy się tem słowem. Niema niezmiennnych form społecznych, są tylko stałe, przyrodzone zasady, które mają duchową i historyczną sankcyę, których naruszenie wytrąca ludzkość z moralnej i materyalnej równowagi, sprowadza z drogi cywilizacyi i wiedzie do kataklizmów i barbarzyństwa. W moralnym porządku religia, w materyalnym osobista własność, w pośrodku instytucya rodziny religią uświęcona a wsparta na własności: oto warunki i podstawy nieodzowne — poza któremi zaczyna się rozkład i stan dzikości.

Stosunki ekonomiczne i formy społeczne ulegają w ciągu wieków fluktuacyom i przeobrażeniom. Po feudalnym nastąpił system patrymonialny, trwał wieków kilka i uległ następstwom rewolucyi francuskiej, a w jego miejsce przyszedł system równości i wolności, który dał przewagę kapitalizmowi a pod wpływem materyalistycznych nauk streścił się w doktrynie walki o byt. Po zniesieniu dawnego ustroju hierarchicznego, niewolnego od mnogich nadużyć, ale obejmującego społeczeństwa organicznie — wyzwolona jednostka nie miała punktu oparcia w węzłach i szczeblach społecznej solidarności i wzajemnych obowiązków. Ztąd prędzej jeszcze niż w poprzednim patrymonialnym porządku wyrodziły się nadużycia i gwałtowniej wybuchły antagonizmy w walce kapitału z pracą.

Pośrednictwo miłości niosła jak zawsze wiara — ale je odrzucał zarówno kapitalizm przeważnie z cechą niechrześciańską, jak i obóz szturmujący warstw robotniczych pod wodzą apostołów bezbożności i anarchizmu. Pośrednictwa tego wiary nie przyjmowało i nie popierało należycie nowożytne państwo. Ostatnia jeszcze Encyklika Ojca Sgo Leona XIII powołuje społeczeństwo chrześciańskie do tych zasad i tych prawd, które nadzieją nagród wiekuistych jedynie koić mogą cierpienia płynące z nierówności dóbr doczesnych.

Tu i ówdzie pisarze i mowcy chrześcijańscy, biskupi i wierzący myśliciele stawiają te zasady chrześcijańskiego socyalizmu z krzyżem w ręku idą naprzeciw dzikich hord czwartego stanu, a nawołują kapitalizm do ulg i ustępstw w imię Ewangelii i w imię niebezpieczeństw, jakie im grożą.

Zkądinąd występują t. zw. socyaliści z katedry, przez okulary doktryny przyglądając się wstrząśnieniom, co zdają się zapowiadać wybuch wulkanu. Ich teorye ekonomiczno-prawne zwracają się więcej ku względom nienaruszalności państwowych form, niż ku ochronie zagrożonej budowy społecznej. I nie dziw, bo zeszli z torów chrześcijańskich, snują jeszcze z przędzy Hegla, od którego poczyna się doktryna absolutu państwowego. A czemżeż jest skrajny socyalizm w naukach St. Simona, Fourriera, Proudhona i Marxa? czem falanster, który już podobno wyszedł z mody? czem komuna lub Stany zjednoczone Europy, jeśli nie całkowitą absorpcyą jednostki na rzecz państwa?

Poprzedni liberalizm, poczęty z rewolucyi francuskiej, oddawna zeszedł z barykad, aby zasiąść w parlamentach, i tam przeprowadził cały swój program w nowożytnem ustawodawstwie skuteczniej, niż przez wybuchy i wstrząśnienia. To też widzimy, że do tych krzeseł w parlamencie rwą się socyaliści i coraz więcej ich zdobywają, a w swych harangach i pismach miotają się na wszystko: na kapitał, na mieszczaństwo, arystokracyę, na stan trzeci, na rodzinę i własność, na Kościół i religię — ale szanują ideę państwa.

Słowa cesarza niemieckiego, w reskrypcie i mowie wypowiedzianej w radzie stanu, jakkolwiek ze szlachetnych, powtarzamy, wypłynąć mogły pobudek — zamiast ukoić namiętności, stały się hasłem do ich gwałtowniejszego wybuchu. Socyalizm niemiecki, jakby doznał otuchy, poczuł się w sile, skoro mu zapowiedziano z wysokości tronu, że się z nim rachować będą, i uderzył do szturmu przy ostatnich wyborach.

Jakąż praktyczną doniosłość może mieć cesarska inicyatywa? W dwóch ona objawiła się kierunkach: na zewnątrz przez wezwanie do konferencyi, na wewnątrz przez zapowiedź nowych projektów ustaw.

Zdawało się, że po ostatnim kongresie berlińskim w kwestyi wschodniej, który stworzył sytuacyę bez wyjścia, wszystko zawiesił, niczego nie rozwiązał, wzmógł lekceważenie traktatów i antagonizmy państw — areopag międzynarodowy w Europie stał się już niemożebnością, chyba po wielkiej wojnie.

Konferencya międzynarodowa w kwestyi socyalnej jest niezmierną nowością, a co więcej, jest z natury rzeczy rodzajem *contradictio in adjecto*, bo przecież jedną z zasad prawa międzynarodowego, jedyną może, jaka się utrzymała i jaka bywa przestrzeganą z wielką drażliwością — jest właśnie ta zasada, aby stosunki wewnętrzne państw i ich sposób rządzenia nie ulegał kontroli innych mocarstw.

Wobec tego przyszła konferencya z góry ma nietylko ścieśnione granice, ale naznaczony charakter czysto akademicki, tak, że jej postanowienia nikogo obowiązywać nie będą.

Niebezpieczeństwo socyalizmu wymagałoby poufnego porozumienia i solidarnego działania, ale natomiast bardzo tu szkodliwym może być bezskuteczny rozgłos, postawienie i usankcyonowanie kwestyi bez jej rozwiązania i środków zaradczych, praktycznych.

Pierwsze najprostsze pytanie, jakieby się tu nasunąć mogło, to kwestya militaryzmu. Wszak ogólna na to panuje dziś zgoda, że ruiną stanu ekonomicznego są miliardy, wydawane na budżety wojenne. Owe miliardy — powiedzą jedni — które dziś idą na utrzymanie armii ludzi zdrowych i młodych, w części obrócone na ulgi dla stanu robotniczego, na cele humanitarne, usuną nędzę. Ale znów inni odpowiedzą, nie bez słuszności: armie nietylko są zabezpieczeniem państwa i społeczeństwa, ale są dobrą szkołą karności; miliardy, jakie one pochłaniają, zużywają się we fabrykach i dostawach, a więc zwracają się produkcyi; chorobą zaś dzisiejszego stanu ekonomicznego nie jest brak rąk, lecz ich nadmiar, hiperprodukcya i brak zarobku na wszystkich polach, którą zwiększy jeszcze uwolnienie kroci ludzi od służby wojskowej i zwrócenie ich na nowo do zarobku.

Wobec tych kontrowersyj — wystąpiłyby w tym punkcie rozbrojenia polityczne sprzeczności i nieufności mocarstw — a samo poruszenie tego pytania, mogłoby tylko przyspieszyć kataklizm wojenny.

Co do drugiej strony inicyatywy cesarskiej, co do zapowiedzianych reform ustawodawczych, niewątpliwie wieleby tutaj osiągnąć można, zwłaszcza jeśli projekta te będą natchnione duchem chrześciańskim. Wyznamy atoli szczerze, że reformy te o wiele więcej budziłyby w nas ufności a mniej obaw, gdyby powstawały za natchnieniem z góry czy *motu propio* w sferach przemysłowych, gdyby wychodziły organicznie od fabrykantów, naczelników warsztatów, a nie były zdobyczą parlamentarną, nie stały się regulowaniem z góry stosunków ekonomicznych, wymagających pewnej wolności. Ta interwencya państwa i parlamentu prowadzi na pochyłość niebezpieczną: zacznie się od unormowania pracy kobiet i dzieci, od ograniczenia godzin zarobku — a ztąd przejść tak łatwo do prawa, do pracy i innych postulatów skrajnych socyalistów.

Socyalizmu — tego słowa, powtarzamy raz jeszcze, nie lękamy się. Jest w chrześciaństwie, jest w Ewangelii duch, co dozwala odradzać się drzewu społecznemu, nowe puszczać konary i z pełną rozrastać się swobodą. Nadużycia kapitalizmu w kraju naszym nieznane, cięższe niekiedy na Zachodzie bywają od dawnych nadużyć pańszczyźnianych. Nowożytny liberalizm podkopał i wywrócił dawny hierarchiczny ustrój a poszedł w służbę kapitalizmu i częstokroć wyzyskuje i gnębi warstwy ludowe, pozbawiając je warunków rodzinnego życia, odsuwając od nich pociechy życia wiary, szerząc demoralizacyę i budząc najniższe chuci w materyalistycznej walce o byt. Z takim kapitalizmem niepotrzebują się solidaryzować ci, co stoją wiernie pod sztandarem Kościoła i bronią praw osobistej własności i praw rodziny.

Ale socyalizm stary jak świat — nie ma sam w sobie siły wybuchowej; istniał w starym Rzymie, istniał w wiekach średnich i wtedy do chwilowych doprowadzał katastrof, gdy inna go popchnęła siła. Jest to ciągły krzyk boleści, ciągły protest nędzy przeciw bogactwu, pracy przeciw używaniu, który uśmierzyć zdoła jedynie głos wiary i czyn miłości bliźniego. Innego rozwiązania nie ma ten problemat odwieczny. Ruch socyalistyczny przypomina owego buldoga, którego ktoś prowadzi na sznurku i który rzuca się tylko wtedy, gdy ręka co nim kieruje popuści ze sznura i zdejmie kaganiec.

Ale socyalizm dzisiejszy ma bliźniego brata w anarchizmie. Sekciarstwo rewolucyjne porzuciło kwestye wolności dla anarchii, cele narodowościowe dla socyalnych, a biorąc rozbrat z cywilizacyą budzi instynkta dzikich mas ku dziełu zniszczenia. Bóg, ojczyzna, rodzina, pomniki przeszłości, dzieła sztuki, zdobycze cywilizacyi, to tyle więzów nałożonych samowoli człowieka — wszystko trzeba zrównać z ziemią i naftą podpalić. Praca ta czarnych duchów zagłady, wysnuta z masoneryi, zerwała ze swą macierzą, stworzyła Internacionał, wydała komunę, dała pobudkę rosyjskim nihilistom i wszędzie nurtuje tu w szacie panslawizmu, tam w imię anarchii.

Więc nie kwestye socyalne, wymagające modyfikacyi i zmian, aby w duchu sprawiedliwości, pojednania i uharmonizowania czynników społecznych, stanowi niebezpieczeństwo końca naszego stulecia. Niebezpieczeństwem tem jest pierwiastek barbarzyństwa, wylęgły w łonie cywilizacyi, budzący się w miarę im ta cywilizacya zrywa z chrześciaństwem, a grożący podobną z wnętrza zagładą, jaką na początku ery chrześciańskiej przyniosła wędrówka dzikich ludów.

Gdy młody cesarz chce naznaczyć swe panowanie czynem, mającym stworzyć epokę — budzi on duchy owe, które czy zdoła zażegnać, jak w owej legendzie poetycznej — przyszłość okaże.

Rozmaitości polityczne.

Berlińska konferencya socyalna.

Reichsanzeiger zamieszcza zaproszenie dziewięciu mocarstw na berlińską międzynarodową konferencyę, mającą na celu ochronę robotnika, dołączając zarazem program konferencyi. Ogłoszenie *Reichanzeigera* brzmi dosłownie jak następuje:

„Z najwyższego rozkazu poleca się ambasadorom w Londynie, Paryżu, Rzymie i Wiedniu, jako też posłom w Bernie, Brukseli, Hadze, Kopenhadze i Sztokholmie, aby zaprosili rządy, u których są uwierzytelnieni, na konferencyę, celem uregulowania pracy w fabrykach przemysłowych i kopalniach.

Dokumenta, wręczone odnośnym ministrom spraw zagranicznych, są następującej treści:

..... lutego 1890.

Z polecenia swego rządu ma niżej podpisany itd, odnosząc się do ustnego oświadczenia z dnia... zaszczyt podać do wiadomości Jego Excelencyi itd., że Jego Cesarska Mość proponuje, aby się odbyło zebranie przedstawicieli rządów, które się zajmują tem, by poprawić los robotników w fabrykach i kopalniach, aby ci delegaci mogli obradować nad kwestyami, mającemi międzynarodowe znaczenie, które są zapisane w programie.

Ponieważ kwestye te nie mają politycznej doniosłości, przeto nadają się one do tego, aby je przedewszystkiem zbadali ludzie fachowi.

Aby ułatwić rozpoczęcie i dalszy przebieg tych obrad, kazał rząd cesarski ułożyć program, którego tekst załącza się do niniejszego skryptu.

Niżej podpisany ma zaszczyt prosić Jego Excelencyę, aby raczył go zawiadomić, czy rząd..... jest gotów wziąć udział w zamierzonej konferencyi, która się zbierze w Berlinie 15 marca 1890. Niżej podpisany pozwala sobie dodać, że równobrzmiące zaproszenia wyszły równocześnie do rządów Jego Cesarskiej Mości cesarza Austro-Węgier, do króla Belgii, króla Danii, do Rzeczypospolitej francuskiej, do Jej królewskiej Mości królowej Wielkiej Brytanii, do Związku szwajcarskiego, do króla Włoch, króla Niderlandów i króla Szwecyi i Norwegii.

Niżej podpisany itd.

Reichsanzeiger zamieszcza w dalszym ciągu, co następuje:

„Program
obrad międzynarodowej konferencyi, odnoszącej się do uregulowania pracy w zakładach przemysłowych i kopalniach.“

I. *Uregulowanie pracy w kopalniach.*

1) Czy należy zakazać pracy po za obrębem dnia:
a) dzieciom do pewnego wieku?
b) kobietom?

2) Czy trzeba zaprowadzić ograniczenie czasu trwania szychty w kopalnich, w których praca jest połączona z szczególnem niebezpieczeństwem dla zdrowia?

3) Czy jest możliwem w ogólnym interesie celem zapewnienia regularnej dostawy węgla, poddać pracę w kopalniach węgla międzynarodowemu uregulowaniu?

II. *Uregulowanie pracy niedzielnej.*

1) Czy należy zakazać pracy niedzielnej z reguły z wyjątkiem nadzwyczajnych wypadków?

2) Jakie wyjątki należy uwzględnić w razie wydania podobnego rozporządzenia?

3) Czy te wyjątki mają być określone przez międzynarodowe porozumienie się, przez ustawę, czy też na drodze administracyjnej?

III. *Uregulowanie pracy dzieci.*

1) Czy dzieci mają być wykluczone do pewnego wieku od pracy przemysłowej?

2) Jak należy oznaczyć wiek, do którego mają być wolne od pracy? czy równo dla wszystkich gałęzi przemysłu, czy rozmaicie?

3) Jakie należy zaprowadzić ograniczenie czasu pracy i rodzaju zajęcia dla dzieci przypuszczonych do pracy przemysłowej?

IV. *Uregulowanie pracy młodzieży.*

1) Czy praca przemysłowa młodych osób, które przeszły wiek dziecinny (I, 2), ma podlegać pewnym ograniczeniom?

2) Do jakiego wieku ograniczenie to ma być przepisane?

3) Jakie ograniczenia należy przepisać?

4) Czy można ustanowić wyjątki od ogólnych rozporządzeń w pojedynczych gałęziach przemysłu?

V. *Uregulowanie pracy kobiet.*

1) Czy pracę zamężnych kobiet należy ograniczyć we dnie czy w nocy?

2) Czy praca przemysłowa wszystkich osób żeńskich (zamężnych i dziewcząt) ma podlegać pewnym ograniczeniom?

3) Jakie ograniczenia poleca się w tym razie?

4) Czy w pojedynczych gałęziach przemysłu można odstąpić od ogólnych rozporządzeń i w jakich?

VI. *Wykonanie ustanowionych po porozumieniu się uchwał.*

1) Czy należy wydać rozporządzenia co do wykonywania przepisów, które mają być wspólnie uchwalone i co do czuwania nad niemi?

2) Czy mają się odbywać częstsze konferencye przedstawicieli rządów interesowanych i jakie zadania należy im postawić?"

Przesilenie w gabinecie francuskim.

Nad wszelkie spodziewanie nastąpiło d. 1 b. m. częściowe przesilenie w gabinecie francuskim. Minister spraw wewn., p. Constans, podał się do dymisyi i — tak przynajmniej utrzymuje pogłoska — nie ma bynajmniej zamiaru cofnąć swego postanowienia. Nikt nie przypuszczał, aby kwestya wysłania reprezentanta Francyi na konferencyę berlińską mogła się stać powodem upadku gabinetu, zwłaszcza, że mało kto dawał wiarę pogłoskom o niezgodzie, powstałej z tej przyczyny w łonie rządu. Prawie zgodnem było zdanie przywódców prawicy i republikańskich deputowanych, iż — nie chcąc umyślnie wyrządzać niegrzeczności rządowi niemieckiemu — tem bardziej należy wziąć udział w rzeczonej konferencyi, ile że co do rezultatów jej bardzo sceptycznie się zapatrywano i uważano za pewnik, iż te ostatnie w skutkach swych nie będą miały znaczenia dla Francyi. Minister spraw zagranicznych, p. Spuller, nie wahając się także ani chwili, przystał na obesłanie konferencyi w przekonaniu, iż nikt nic nie będzie miał przeciw temu do zarzucenia.

Tymczasem pogłoski o dymisyi Constansa zaczęły się szerzyć z wielką szybkością, a na giełdzie powstał znaczny ruch z tego powodu. W gmachu Izby przeczono tej wieści, wkrótce jednak rozeszła się wiadomość, iż minister spraw wewnętrznych podał się do dymisyi, wrzekomo z powodu osobistej różnicy zdania, powstałej między nim i prezesem ministrów, p. Tirard'em, z powodu obsadzenia posady prezydenta trybunału kasacyjnego. Wiadomość tę podał *Temps*, który dodał, iż pod koniec posiedzenia rady ministrów nie wiedziano na pewno czy p. Constans postanowienie swe cofnie czy nie. Tak jednak rzecz się podobno nie miała. Krąży inna bardziej prawdopodobna wersya: Na posiedzeniu rady ministrów z dnia 1 b. m. odczytał minister spraw zagranicznych notę, którą ambasador rzeczypospolitej w Berlinie, p. Herbette, miał doręczyć hr. Bismarckowi we wtorek d. 4 marca. Nastąpiła ożywiona dyskusya nad tym przedmiotem, podczas której zaszła scena rozstrzygająca. Constans powiedział: „Znajduję w dziennikach wiadomość, iż ministrowie zgadzają się zupełnie na wysłanie delegatów na konferencyę berlińską; ja protestuję. Jestem zdania, iż nie mamy potrzeby posyłać kogokolwiek." Prezydent ministrów, który już niejednokrotnie napotykał w radzie ministrów na opór ze strony Constansa, uniósł się i dał do zrozumienia, iż zdanie p. Constansa jest niepatryotyczne. Odpowiedź ministra spraw wewnętrznych na ten zarzut była nie mniej gwałtowną, poczem Tirard zauważył: „Nie pierwszy to raz pan postępujesz w ten sposób; wiem, że mię pan zaczepiasz w dziennikach!" Constans zawołał: „Nieprawda!" a następnie oświadczył, iż natychmiast podaje się do dymisyi.

Po zamknięciu posiedzenia rady ministrów wręczył p. Constans prezydentowi rzeczypospolitej swoje podanie o dymisyę, które przez tegoż wprawdzie nie zostało ostatecznie przyjęte, lecz też i nie odrzucone. Prezydent Carnot nie okazywał podobno Constansowi takiej uprzejmości jak Tirardowi. Obiega pogłoska, iż minister spraw wewnętrznych już od dłuższego czasu szukał pretekstu do ustąpienia ze swego stanowiska, gdyż podobno obawiał się, iż przyszłe wybory do rady gminnej nie wypadną pomyślnie i dlatego też starał się nie należeć już w owej chwili do ministeryum.

Usposobienie Izby bynajmniej nie jest przychylne dla kwestyi konferencyi berlińskiej. Z drugiej strony zaś chcianoby też oszczędzić ministerstwu kłopotu i nie zmuszać go do dania odpowiedzi, która bądź co bądź mogłaby obrazić obce mocarstwo.

Minister wojny p. de Freycinet, nie brał udziału w ostatniej radzie ministrów. Okoliczności tej przypisują wielką wagę. Jako następców Constansa wymieniają Loubeta i Ribota.

KRONIKA.

— **Lwów** 2 marca. (X) Pogrzeb ś. p. Ottona Hausnera odbył się dziś po południu przy udziale nader licznie zebranej publiczności, mimo, że wielka śnieżyca utrudniała bardzo pochód.

O godzinie 3ej po południu nastąpiła eksportacya zwłok na cmentarz Łyczakowski. Na czele postępowała muzyka Tow. „Harmonii," dalej prebendaryusze domu ubogich, bractwa i cechy z chorągwiami, deputacye stow. rękodz. „Gwiazda" i „Skała." Następnie jechał wóz z wieńcami, za którym postępowało kilka deputacyj z wieńcami, a mianowicie gminy m. Sambora, obywatelstwa m. Sambora i akademicy. Za deputacyami posuwał się zwolna 6 konny karawan z ciałem zmarłego, okryty wieńcami od najbliższej rodziny.

Wieńców było wogóle bardzo wiele. Między innemi złożyli: Wydział krajowy, miasto Kraków, m. Lwów, Koło polskie poselskie, sejmowy klub lewicy, miasto Drohobycz, Tow. gospodarskie, m. Stryj, rada zawiadowcza kolei północnej ces. Ferdynanda, wydział pow. w Rudkach, hr. Stanisław Badeni, rodziny: Pinińskich, Müllerów (z Wiednia), Romerów, hr. Hagenów, Micewskich i w. i.

Za trumną postępowała rodzina zmarłego, następnie namiestnik hr. Badeni, marszałek krajowy hr. Tarnowski z Wydziałem krajowym *in corpore* — wielu posłów sejmowych i do Rady państwa, bawiących obecnie we Lwowie. Koło polskie poselskie reprezentowali dep. Dawid Abrahamowicz, Tomisław Rozwadowski i Władysław Struszkiewicz, m. Kraków prezydent Dr Szlachtowski i radni Dr Styczeń i Dr Jordan, m. Lwów wiceprezydent Dr Marchwicki na czele Rady miejskiej.

Na ulicach, któremi pochód postępował, świeciły się latarnie. Kondukt z domu prowadził X. arcyb. obrz. orm. Isakowicz w asystencyi licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Pokropienia zwłok na cmentarzu i odprawienia ostatnich ceremonij dokonał proboszcz parafii zmarłego X. Sylwester.

Po ceremonii kościelnej zabrał głos poseł Dr Weigel, żegnając zmarłego imieniem sejmowego klubu lewicy. Podniósł on, że jakkolwiek ś. p. Hausner obcy pochodzeniem, ukochał całem sercem tę polską ziemię, na której się urodził; następnie wyliczył zasługi zmarłego w życiu parlamentarnem, a zakończył słowy psalmisty: „Tristis est anima mea usque ad finem."

Następnie przemówił w imieniu młodzieży akademickiej p. Bieńkowski podnosząc, że każde społeczeństwo, każdy naród dwojakiego rodzaju ma mistrzów: jedni podają mu owoce swych badań w formie nauk *ex cathedra*, drudzy stają się mistrzami narodu ta przez działanie swoje. *Exempla trahunt*, odwieczna zasada i tu się sprawdza, przykład takich mężów pociąga młodzież do pracy i czynów. Takim właśnie mistrzem narodu swego, takim wzorem, na którym młodzież kształcić się winna, był ś. p. Otton Hausner. Zakończył zaś pożegnaniem, aby mu ziemia lekką była.

Z miasta i kraju.

— **Nabożeństwo**. Jutro 4 marca rano o godzinie 9 w kaplicy XX. Zmartwychwstańców (8 Łobzowska) odprawi się Msza św. za pomyślny rozwój Stowarzyszenia Opieki nad Zakładem wychowawczym XX. Zmartwychwstańców we Lwowie. Po Mszy św. wygłosi słowo Boże X. Adolf Bakanowski.

— **Prezydent miasta** Dr Szlachtowski w sobotę wieczór wyjechał do Lwowa.

— **Prezes Koła polskiego** Jaworski w niedzielę rano przejechał z Wiednia do Lwowa.

— **Zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej** zwołane zostało na czwartek o godzinie 5 po południu. Na porządku dziennym z ważniejszych spraw zamieszczone są: zamknięcie rachunków za r. 1888 z obrotu w bazarze wyrobów krajowych, uchwalenie odpowiedzi Senatowi akademickiemu uniwersytetu Jagiellońskiego, na wniesione pismo o bezpłatne odstąpienie 10.700 metrów kwadratowych z ogrodu angielskiego pod budowę klinik, sprawa budowy Muzeum techniczno-przemysłowego imienia „Franciszka Józefa I.", a mianowicie wezwanie sekcyi ekonomicznej o wskazanie odpowiedniego pod budowę miejsca — tudzież wezwanie komisyi przemysłowej, o przedłożenie programu budowy na muzeum; uznanie wyboru adwokata Dra Belesława Czernego, wybranego z koła IIgo na radcę miejskiego, za ważny — oraz udzielenie komisyi wodociągowej dalszego kredytu na czynności przygotowawcze w wysokości 5000 złr.

— **Oferty na budowę wodociągów** złożyły w dniu 1 marca b. r. w prezydyum Magistratu następujące firmy: 1. C. Korte et Comp. z Pragi; 2. Strapp et Meyer z Liverpool; 3. Blau et Epstein dom bankowy w Krakowie; 4. Rumpel et Niklas z Teplic; 5. Lindheim et Comp. z Wiednia; 6. Uderski inżynier cywilny z Krakowa; 7. Daniel et Comp. z Londynu i 8. D. Grove z Wiesbadenu.

— **Loterya fantowa** na rzecz polskiej Czytelni katolickiej urządzona wczoraj za głównem staraniem pań Mazarakowej i Brasonowej, powiodła się wybornie. Salę pięknie i gustownie udekorowaną, zapełniła tłumnie publiczność. Szczególniejszego uroku dodawały rozrzucone po sali liczne a wykwintnie urządzone namioty, w których sprzedawano kwiaty i losy. Dwa bufety obficie zaopatrzone, były w ciągłem oblężeniu. Jak nam donosi komitet, ogólny dochód z loteryi wynosi 1002 złr. 10 ct.

— **W lokalu Towarzystwa drukarzy i litografów** „Ognisko" przedstawiono wczoraj wieczorem wesołą krotochwilę Kamińskiego *Kominiarz i młynarz*, tudzież znaną operetkę *Joasia płacze a Jaś się śmieje*. Sala była całkiem zapełnioną, a amatorowie za wzorowe oddanie swych ról zyskali w nagrodę liczne oklaski. Dochód z przedstawienia przeznaczony został dla włościan dotkniętych klęską nieurodzaju.

— **Koncert przechadzkowy połączony z bufetem**, którego zarząd spoczywać będzie w rękach pań, odbędzie się za wspólnem staraniem ks. Cecylii Lubomirskiej i prof. Browiczowej — na dochód wyłączny głodem dotkniętych włościan, nieodwołalnie w niedzielę dnia 16 marca. Kierunek artystyczny koncertu objął prof. Dr Franciszek Bylicki. Mnóstwo pań zwłaszcza z arystokracyi i sfer profesorskich przyrzekło swój współudział.

— **Raut prawników i medyków** pod protektoratem J. Magnificencyi rektora Korczyńskiego odbędzie się, jak już donosiliśmy 19 b. m., to jest w dzień św. Józefa w sali hotelu Saskiego. Zabawa zapowiada się świetnie, zwłaszcza druga część programu. Tańce zwabią bez wątpienia wiele amatorek i amatorów, pragnących sobie przypomnieć mile spędzone chwile karnawałowe. Początek rautu, z którego czysty dochód przeznaczony jest w jednej części na bibliotekę prawniczą i medyczną, w drugiej na dotkniętych głodem zapowiedziano na godzinę 8-mą wieczorem. Komitet uprasza panie o jak najskromniejsze toalety.

— **Pożar przy placu Szczepańskim.** Automat w Sukiennicach pierwszy zaalarmował strażnicę w nocy o godz. 2 min. 5 ze soboty na niedzielę, że się pali w śródmieściu. Natychmiast wyruszył I pluton straży pod kierunkiem naczelnika p. Eminowicza i ujrzał w płomieniach oficynkę parterową realności pod l. 3 przy placu Szczepańskim, będącej własnością p. Michała Ostaszewskiego. Oficynka ta obejmowała w jednej połowie skład materyałów z handlu p. Drobnera, w drugiej stajenkę i krytą była gontem, jak cały budynek. Ogień podsycany materyałami palnemi, jak benzyna, terpentyna, lakiery, pokosty, zapałki i. t. d., wybuchał słupem do wysokości II piętra, tak, że zapalił się już okap dachowy domu frontowego dwupiętrowego, a niedopałki roznosił wiatr w kierunku ulicy Szewskiej i św. Anny, tak, że je przed kościołem św. Anny znajdowano. Wezwane natychmiast plutony II i III rozwinęły z plutonem I tak energiczną akcyę ratunkową, że spłonął tylko dach nad oficynką, a strop stajenny pozostał i obok dach nad dalszemi oficynkami parterowemi, co nadzwyczajnemu ratunkowi przypisać należy. Odznaczyli się brandmistrze: Stempiński, Illg i Wójcik i każdy strażak z osobna. — Oprócz straży miejskiej dzielnie do obrony przyczyniła się straż ochotnicza pod dowództwem kapitana Wilhelma Fenza, Markiewicza i innych, jak również pp. major na pensyi Fritsch, kapitan 57 pułku Baraniecki i porucznik 56 pułku Nagórski, który z palącej się stajni sam wyprowadził stojącego tam konia. Przy ogniu byli obecni: I wiceprezydent Friedlein Józef, dyrektor urzędu budow. miejskiego p. Niedziałkowski, radca policyjny Dr Kajzer, komisarz policyjny Swolkien i nadporucznik z dyrekcyi policyi Jan Golachowski, którego energicznym zarządzeniom zawdzięczyć należy utrzymanie ładu podczas ognia.

Nekrologia.

X. Wojciech Grzegorzek, Dr teologii, dziekan i prepozyt bocheński, radca konsystorza biskupiego, kawaler orderu Franciszka Józefa, radca miejski, urodzony w r. 1818, zakończył życie w Bochni 1go b. m. Pogrzeb odbędzie się we wtorek przed południem.

Franciszka Marya Michalina z Kobuzowskich Petelenzowa, żona dyrektora gimnazyalnego w Sanoku, zakończyła życie licząc lat 33 w d. 1 b. m.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 4go: Po raz trzeci: *Arria i Messalina*, tragedya w 5 aktach, Adolfa Willbrandta.

— Dnia 1go marca pochmurno, trochę śniegu; term. od —8·0 doszedł do —4·0 C. Dnia 2go śnieg, chwilami zadymka; term. od —8·2 doszedł do —4·2 C. Barometr się podnosi; o godzinie 7ej rano d. 3go stan jego był 741·4 mm., term. —8·0 C. — Wiatr północny.

Upadek rycerstwa.

Odczyt doc. Dra Bronisława Dembińskiego.

Rycerstwo, które stanowiło rdzeń średniowiecznego społeczeństwa, mogło być uważane za jeden wielki zakon chrześcijański, jednym przejęty duchem i jednej oddany służbie bez względu na różnice narodowe i plemienne. Z życiem i werwą nakreślił prelegent na wstępie wizerunek rycerza z jego młodą, świeżą a wrażliwą naturą, z jego ideałami bronienia wiary i cnoty uciśnionej, z jego żywą wyobraźnią, do której przemawiały i którą nęciły wyidealizowane postacie wielkich a sławnych wojowników, z tem naiwnem a pełnem uroku pragnieniem służenia pani swego serca. Rycerstwo po wsze czasy wielki miało urok, a dziś ujmuje swą świeżością uczuć i naiwnością pojęć, a przedewszystkiem żądzą wielkich czynów umysł nowożytny „zbolały" rozumowaniem, „dociekaniem tego, co niedocieczone". Prelegent uwydatnił i cywilizacyjne znaczenie rycerstwa w epoce, uważanej niesłusznie za czasy ciemnoty i zboczenia. Kultura średniowieczna, której przedstawicielem było rycerstwo, odznaczała się właśnie oryginalnością i świeżością. Ale ten świat ponętny na nietrwałych spoczywał podstawach.

Feudalizm, łączący rycerstwo łańcuchem wzajemnych zależności, doprowadził do rozbicia kraju na liczne, większe lub mniejsze terytorya, samodzielnie rządzone, i do zupełnego osłabienia władzy królewskiej. To też musiała obudzić się reakcya przeciw feudalnemu rozprzężeniu, które było „negacyą i antitezą" państwa. Reakcya ta budzi się najwcześniej we Włoszech, a następnie w klasycznej ziemi feudalizmu we Francyi, gdzie Filip August, Ludwik św. i Filip Piękny, każdy na swój sposób targają feudalne węzły. Idea nowożytna państwa zwróciła się przeciw feudalnemu ustrojowi społeczeństwa i zachwiała polityczną podstawą rycerstwa.

Groźniejszem było jednak zachwianie się ekonomicznej podstawy, głównie przez powstanie miast, tej nowej potęgi, która z czasem miała podkopać zamki feudalne i rycerstwo z dominującego zepchnęła stanowiska. Przez powstanie i rozwój miast uległo zupełnemu przeobrażeniu życie ekonomiczne narodów; zaczyna się ruchliwe, obrotowe gospodarstwo. Handel i przemysł rozwijają się na szersze rozmiary. Miasta bogacą się i stają się prawdziwą potęgą już nietylko ekonomiczną, ale i polityczną. Biorą udział w życiu politycznem i stają z tryumfem obok rycerstwa. Zmienia i rozszerza się pojęcie społeczeństwa. Rycerstwo było już tylko jednym a nie jedynym stanem, a upadało wciąż więcej, bo nie umiało, czy nie chciało korzystać z dokonanego w życiu przełomu, nie umiało nagiąć się do nowych warunków bytu, lekceważyło powszednią, materyalną stroną życia, upatrując zawsze jeszcze swe zadanie i swą zasługę we wojnie i w rycerskiej służbie. Zasklepiło się w sobie, zamiast „stać się częścią społeczeństwa — z niem i wśród niego żyć", zasklepiło się w sobie ku własnej szkodzie, a co więcej ku szkodzie zdrowego i prawidłowego postępu. Ekonomicznie zachwiane rycerstwo upadało i moralnie. Ci, którzy mieli bronić opuszczonych i uciśnionych zalegali trakty, przyparci biedą. W końcu nawet jako siła zbrojna straciło rycerstwo swą wartość, bo nowa palna broń zmieniła sposób prowadzenia wojny. — Rycerskie sztuki już nie stanowiły o zwycięstwie. Pod każdym więc względem wyrabiała się coraz większa sprzeczność między ideałem a rzeczywistością. Przedstawicielem i smutnym obrazem upadającego rycerstwa był Don Quixote „wielkich ojców biedny syn, chorobliwą trawiony wyobraźnią."

Zachwianie się jednego stanu i to takiego, który stanowił rdzeń społeczeństwa, powstanie i rozwój miast, które wyłącznie prawie skorzystały z dokonanego w życiu gospodarczem przełomu, walka stanów, które nie stanęły zgodnie obok siebie, ale zwróciły się przeciw sobie, towarzyszyły genezie nowożytnej kultury. Myśl tę, zdaniem naszem głębszą i szczęśliwą rozwinął prelegent szerzej, uwydatniając, że na dnie świetności epoki odrodzenia był ferment społeczny, który już w XIV wieku rewolucyjnemi zaznaczał się wybuchami, stłumionemi wprawdzie, ale już groźnie zapowiadającemi przyszłe burze i katastrofy. Nieszczęście dotknęło najwcześniej ten kraj, w którym miasta z ujmą rycerskiego stanu się rozwinęły, w którem mieszczaństwo było najświetniejsze i najbogatsze, ale zatem poszło, że nie było tam zdrowia moralnego i hartu duszy, że wyrobił się partykularyzm, który doprowadził Włochy do ruiny politycznej, wewnętrznego rozdarcia i obcej inwazyi. Zachwiał się grunt moralny w społeczeństwie, zachwiało się poszanowanie powagi, a to zwichnięcie równowagi duchowej i moralnej łączyło się ściśle z zwichnięciem równowagi stanów. Rewolucya była zakończeniem epoki odrodzenia, a początkiem dziejów nowożytnych, a to odbiło się na całej historyi nowożytnej. Ztąd to ustawiczna gorączka, trawiąca społeczeństwo.

Oto zwięzła treść zajmującego odczytu. Prelegent mówił z pamięci, a wykład płynny i jasny, pełen podniosłych zwrotów i pięknych okresów, był widocznie streszczeniem gruntownych i głębszych studyów, jakie robił prelegent nad tą ważną epoką historyczną. Słuchacze, w gronie których widzieliśmy kilku profesorów Uniwersytetu, oraz JE. p. Pawła Popiela, obdarzyli prelegenta hucznemi oklaskami.

TEATR.

Arria i Messalina, tragedya w pięciu aktach Adolfa Willbrandta.

W wieku komedyi i farsy, tragedya klasyczna napisana przez nowoczesnego autora, zalicza się do rzadkości i aby miała powodzenie, musi się odznaczać istotnemi cechami talentu. Adolf Willbrandt, autor mało u nas znany, swoją *Arrią* i *Messaliną*, wybił się po nad zwykły poziom i jakkolwiek jego utworowi możnaby zarzucić rozwlekłość i pewną drobiazgowość, w opracowaniu szczegółów, nie wpływających na tok akcyi, to z drugiej strony trzeba mu przyznać wiele dodatnich zalet, tak pod względem formy estetycznej, barwnego i wyrazistego języka, jak i świetnie naszkicowanych charakterów.

Sądzićby należało, że tragedya historyczna, jeżeli się ma pod ręką wszystkie dane, zaczerpnięte z kronik, jest bardzo łatwą do utworzenia. Tak jednakże nie jest, gdyż od podobnego dzieła żądamy wiernie odfotografowanej przeszłości, i jeżeli pozwalamy na popuszczenie wodzy fantazyi, to tylko w pewnej dozie, aby pierwotny rysunek nie był zatracony. Uplastycznienie nie jest rzeczą łatwą, i tylko, gdy autor potrafi swoją intuicyą odczuć epokę i przenieść nas w ten świat starożytny, wtenczas dopiero przyznamy mu, że przepłynął Scyllę i Charybdę, bo z zamierzchłej przeszłości potrafił wysnuć obraz przypominający epokę dawno już minioną.

Messalina, żona cesarza Klaudyusza, kobieta lekkich obyczajów, posłużyła za temat do tragedyi. Wszystkie figury w niej występujące, oprócz jednego Marcusa, syna Coecyny Paetusa i Arrii, są ściśle historyczne. Nawet jowialny Calpurnianus, dowódzca straży pałacowej, typ dworaka został z całą sumiennością naszkicowany, według podań z owych czasów. Gajus Sylvius, Narcyz wyzwoleniec, rodzice Marcusa, Walons, błazen nadworny, są to postacie znane z dziejów rzymskich. Na tem tle Adolf Willbrandt osnuł swoje dzieło i stworzył rzecz w wysokim stopniu zajmującą.

W dzisiejszych czasach, patos już nie popłaca, bo przywykliśmy na scenie słyszeć osoby, przemawiające zwykłym naturalnym językiem, i jeżeli sztuka porzuca formy utarte, to musi się odznaczać zaletami wybitniejszemi, które potrafią nas pogodzić z formą odrębną, niezgodną z teraźniejszemi zapatrywaniami.

Tą drogą poszedł autor i jego dzieło zasługuje na bliższą uwagę. Przedewszystkiem swój utwór, jakkolwiek stąpający na koturnie, uczynił zrozumiałym dla wszystkich. Osoby w nim występujące, to zwykli ludzie, ulegający namiętnościom. Co prawda, owa Arria poświęcająca swego syna, może dziś nie będzie zrozumianą, ale chociaż epoka jest oddaloną, lecz i ona w całej sztuce jest także wyjątkiem. To Rzymianka ukuta z granitu i w pierwszym wieku po Chrystusie podobne kobiety były już rzadkością; jako przykład godny naśladowania, przeszła do potomności. Oprócz niej i fantastycznego Marcusa, inni są słabi i podlegają prawom natury. To prawda logiczna, zaliczająca się do dodatnich stron tej pracy.

Akcya jest żywą i interesującą. Wiele scen w akcie czwartym i piątym odznacza się rzeczywistą grozą dramatyczną. Koniec aktu piątego rozwlekły i rozmowa między Paetusem i Arrią przeciąga się zanadto długo.

Gra artystów powinna być zastosowaną do wartości utworu i aby tem mógł wywrzeć efekt, każda w nim rola musi być oddaną odpowiednio. Siły teatru krakowskiego nie ze wszystkiem mogą się wywiązać z podobnego zadania i przedstawienie tragedyi jest zawsze pewnem ryzykiem. W sobotę przekonaliśmy się, że podobne ryzyko jest czasem możebne, bo chociaż nie możemy powiedzieć, iż wszystkie role wyszły koncertowo, całość jednak nie raziła i można ją było wysłuchać.

Trudną rolę Messaliny, odtworzyła pani Zelazowska i wywiązała się z niej dobrze. Artystka posiada prawdziwy temperament, nieodzowny do tej kreacyi. Nie potrzebuje go wstrzymywać i ujmować w pewne karby, gdyż inaczej zatraciłaby cechę właściwą. Namiętność ją unosiła, bo taką była Messalina. Wogóle całe pojęcie roli, świadczyło o starannem opracowaniu. P. Żelazowski, jako Marcus, stanął na wysokości swego zadania. Najważniejszą scenę w akcie czwartym, wykonał bez zarzutu. Grał z miarą, bez żadnych wysileń i był naturalnym. Na wyszczególnienie zasługuje jeszcze p. Rygier za poprawne odegranie roli Coecyny Paetusa i p. Antoniewski, który z roli Narcyza zrobił postać pełną siły i ekspresyi. Wcale nie złym Gajusem Syliusem był p. Śliwicki w akcie pierwszym. W ostatnim, gwałtowne jego wejście wywarło wprost przeciwny efekt. Artysta powinien nie zapominać, że to tragedya koturnowa, w której żywość charakteru młodzieńczego musi być powstrzymaną formami estetycznemi.

O innych rolach nie możemy powiedzieć nic pochlebnego.

Utwór odegrano na dochód państwa Żelazowskich i beneficyantów przyjmowano owacyjnie. Wręczono im dwa wieńce laurowe i kilka ładnych bukietów.

Teatr był literalnie przepełniony. *Z fotelu.*

Sprawy sądowe.

Matactwa emigracyjne.

Wadowice 1 marca.

W dniu wczorajszym nadeszły tu z Warszawy egzemplarze Nr 46 *Wieku* dla trybunału, prokuratora, sędziów przysięgłych i obrońców. *Wiek* ten występuje przeciw jednemu z pism warszawskich, które doniosło w depeszy z Wadowic, iż po mowie prof. Dra Rosenblatta ozwały się oklaski na ławie sędziów przysięgłych.

Z powodu tego doniesienia udali się dzisiaj sędziowie przysięgli do przewodniczącego p. Lipki, by zaprotestować przeciw temu, jakoby którykolwiek z nich i w jakikolwiek sposób objawiał swoje zapatrywanie po rzeczonej mowie, a tylko nieszczęśliwa niemożność korzystania z tej obywatelskiej instytucyi przysięgłych w Warszawie może tłumaczyć bezpodstawną wiadomość owego pisma warszawskiego. Nie potrzebował więc przewodniczący p. Lipka występować przeciw ławie przysięgłych, skoro na podstawie ustawy nie może, a zresztą nie potrzebował ławy „rozpuszczać," jak się tego *Wiek* domaga, gdyż oklasków nie było, a ława przysięgłych przez cały czas trwania procesu zachowuje się, jak przystało na obywateli, którzy tak ważny i doniosły obowiązek sędziów z ludu spełnić mają. Z ławy przysięgłych wyjdzie osobne pismo do dzienników w tej sprawie. Zanim ono się pojawi, spieszę na podstawie upoważnienia z podaniem powyższego wyjaśnienia.

Jak się dowiaduję, doniesienie to fałszywe zrobiło również przykre wrażenie na prof. Dra Rosenblatta.

Wczoraj popołudniu, po zamknięciu wywodów obrońców, zabierało głos trzech oskarżonych. Pierwszy wyszedł na środek sali Marceli Iwanicki; broni on się krótkiemi słowy, a następnie łkając, przedstawia smutne swoje położenie, prosi o litość i miłosierdzie. Gdyby nawet coś przekroczył — mówi — to czyż nie starczy za to kara, odcierpianego już 19-miesięcznego więzienia śledczego. Gdybym nawet wyszedł wolno, to jeszcze czeka mię śledztwo dyscyplinarne, które również bez kary nie minie.

Po Iwanickim bronili się krótko Księżarczyk i Krasuski.

Następnie zabrał głos prokurator.

Replika prokuratora Dra Ogniewskiego.

Przystępuję z wytężeniem sił fizycznych do odpowiedzi na wywody obrońców. Jeśli zadania tego podejmuję się z całem poświęceniem, to sił po temu i zasobów fizycznych udziela mi siła moralna, płynąca z poczucia sumiennego spełnienia obowiązku.

Gdybym nie odpowiedział w głównych zarysach na obronę, panowie pierwsi moglibyście mi uczynić zarzut, że nienależycie na mojem stanowisku spełniłem obowiązek.

Podniósł jeden z obrońców, że po myśli zasad procesualnych obrona dość późno przychodzi do głosu. Zapatrywanie to o tyle może nie jest słuszne, że akt oskarżenia jest odpowiedzią na obronę, bo oskarżeni w śledztwie mają prawo się bronić i branem jest na szalę wszystko, co za nimi przemawia. Obrona więc wyprzedza oskarżenie.

Jeżeli obrońca ów miał na myśli samych obrońców, to głos obrony znalazł należyty posluch w obecnym procesie. Pomijam liczne wnioski obrony, ale przez 7 dni w tej sali brzmiał niemal wyłącznie tylko głos obrony, tylko to, co za oskarżonymi i na ich korzyść przemawia.

Niechaj oskarżyciel publiczny wejdzie teraz w swe prawa, aby odpowiedzieć na to wszystko, co tu panowie słyszeliście przez 7 dni, aby poddać krytyce wywody obrony, o ile wywody te zachwiały, czy zdołały zachwiać i osłabić w czemkolwiek argumenta oskarżenia.

Drogi prokuratora państwa w procesie tym nie są usłane różami. Sprawa ta pełną jest trudów i znojów, pełną ciężkiej odpowiedzialności, bo proces objął szerokie sfery i rozliczne czynniki, w zakres emigracyi ludu naszego wchodzące. Proces ten został wdrożony nie dla pięknych oczu Klausnera lub Zwillinga, ale w poczuciu obowiązku urzędu naszego, w interesie państwa, kraju i całego naszego społeczeństwa, w imię głosu sumienia, że u schyłku XIX wieku nie powinien być cierpianym i nie może być cierpianym handel ludźmi, z uszczupleniem siły zbrojnej monarchii, handel owemi dziesiątkami tysięcy nędzarzy, dla których, jak powiedział jeden z obrońców, nędza wypisywała wyrok śmierci, a których obierano i ogałacano z ostatniego grosza.

W imię tych zasad i obowiązków poczuliśmy się do wytoczenia tego procesu.

Mowca prosi o dalszą uwagę przysięgłych mimo, że są znużeni, mimo, że mowca znużony podwójnie, bo gdy każdy z przysięgłych przysłuchiwać się ma jedynie dla siebie i za siebie, to mowca musi nietylko słuchać za siebie, ale i za innych. Podniesiono tu zarzut, że prokuratorya poniewierała wolnością osobistą oskarżonych; że na ławie obwinionych siedzą ofiary gorliwości prokuratorskiej, że puszczano w świat romans amerykański. Wszystkie te zarzuty przyjmuje prokuratorya z poczuciem sumiennie i uczciwie spełnionego obowiązku. Jeżeli wszystko ma iść na rachunek prokuratoryi, to mowca zaznacza, że nie ona sama i nie wyłącznie rozrządza wolnością obywatelską, że nie ona decyduje wyłącznie o takowej. Czy kto ma siedzieć w więzieniu, nie decyduje prokurator, ale sądy trzech instancyj. Akt oskarżenia wreszcie podlega rewizyi w toku instancyj, ten akt w obecnym procesie zatwierdził sąd wyższy i przychylił się do oskarżenia wszystkich obwinionych z wyjątkiem Srokowskiego.

Mimo tych okoliczności, dowodzących, że wyłączna odpowiedzialność na prokuratoryę spadać nie może — mowca przyjmuje na prokuratoryę całe brzemię odpowiedzialności we wszystkich kierunkach z przeświadczeniem obowiązku, spełnionego wobec społeczeństwa, państwa i kraju.

Nim przeszedł do szczegółowego rozbioru zarzutów obrony, zastanowił się prokurator nad zarzutami, snującemi się jak nić czerwona przez wywody obrońców, co do zwrotu w opinii publicznej. Przyznacie mi panowie, że byłem przedmiotowy w argumentach, że nie zapuszczałem się w wycieczki osobiste, nie walczyłem bronią, którąby nie wchodziła w istotę rzeczy, nie walczyłem opinią publiczną i nie chcę tą opinią wpływać na wyrok wasz. Jeden z obrońców mówił o tendencyjnych inspiracyach. Są zarzuty, na które się nie odpowiada w poczuciu godności władzy, jaką się przedstawia. Pisano wiele szowinistycznych rzeczy w duchu oskarżenia, a temi mowca nie zachwycał się tak samo, jak nie irytował tem, co również szowinistycznie pisano przeciw oskarżeniu. Nie irytował mowcy ów rzekomy zwrot w opinii publicznej, o którem wie, gdzie jego kolebka. Opinią publiczną mowca nie walczył, więc dalej nad tym punktem zastanawiać się nie potrzebuje.

Podniesiono zarzut, że prokuratorya poniewierała wolnością ludzi. Niech o poniewieraniu wolności ludzkiej nie mówią ci, co zaprowadzili w wolnej Austryi handel niewolnikami, co wprowadzili w życie aparat w Suchy, co osaczyli szlaki kolejowe, co od Stróż do Oświęcima za kark trzymali wychodźcę, ci co dla zysku i zarobku tysiącom ludzi ograniczali wolność. Najmniej właściwy to zarzut w ustach obrońcy tego Löwenberga, co bił po twarzy wychodźców dla zarobku, tego Löwenberga, który wydał hasło aresztowania wszystkich zdążających do Oświęcimia wychodźców w czasie, gdy z powodu walki konkurencyjnej z bremeńską ajencyą, zamierzano zamknąć ajencyę Klausnerowsko-Herzowską w Oświęcimiu i przenieść ją do Suchy. I ci ludzie żalą się na poniewieranie wolności osobistej.

Mówiono tu o ofiarach, niewinnie w nieszczęście wtrąconych. Przyjmuję i ten zarzut z czystem sumieniem; nie sprawił on mi jednej bezsennej nocy. Powiedźcie panowie okiem po tej galeryi obwinionych i wskażcie z ręką na sumieniu jednego, coby był niewinnym. Powiedzieć można, że w ogromie materyału moglibyśmy przeoczyć jednę lub drugą rzecz, ale proszę mi tych niewinnych wskazać. Konduktorzy mają być owemi pierwszemi niewinnemi ofiarami. Mowca udowadnia winę konduktorów. Dalszemi ofiarami mają być Kerger i Thieberger, najniewinniejszym zaś, prototypem niewinności ma być ów Einhorn. Prokurator szczegółowo udowadnia winę każdego z tych oskarżonych.

Powiedziano nam panowie, że rozpowszechniła prokuratorya romans amerykański, że do rzędu baśni zaliczyć należy opowieść o budziku, o cesarzu amerykańskim, o paprykowanych gulaszach, o piwnicach itd. Prokurator stwierdza z zadowoleniem, iż ten romans zamieniły w smutną rzeczywistość wyniki rozprawy. Jeżeli je panowie ocenicie, to niema słowa w owym romansie, słowa, któreby nie było prawdą od pierwszej do ostatniej litery. Co obrońcy nazywają baśniami, jest prawdą, np. o budziku szczegóły podają najdokładniej zeznania Hałatka, które prokurator przytacza. Jeżeli powiedziano, że i ów zabrany milion należy do baśni, to ów milion nie zaszkodził bynajmniej oskarżonym, bo na rachunek jego idzie wszystko, owe setki świadków, o których zeznaniach twierdzi obrona, że im wierzyć nie można, bo są one wypływem fałszywego apetytu na milion w depozycie sądu wadowickiego znajdować się mający.

Podniosła obrona, jako rys piękny, że podczas rozprawy obwinieni nie obciążali się wzajemnie. Były czasy mówi prokurator, gdy obwinieni postępowali inaczej, a właśnie ich zeznania stanowią najgłówniejsze podwaliny aktu oskarżenia, stanowią najcięższy dowód winy.

Przytacza prokurator szereg tych zeznań, przepraszając przysięgłych, że to uczynić musi, bo jego zadanie budować, znosić cegiełki do gmachu całości, kiedy obrona krytykuje jedynie.

Po przytoczeniu zeznań mówi prokurator, że uczynił to w dwojakim celu, mianowicie aby wykazać, na jakiej to podstawie opiera się ów romans amerykański, na podstawie zeznań tych, którzy mieli przystęp do kancelaryi ajencyjnej i obejścia hotelu de Zator, owej twierdzy dla obcych zupełnie nieprzystępnej.

Przechodząc do wywodów obrońców, charakteryzuje mowca wrażenie, jakie na nim wywarły i mówi, że dwie tylko obrony, mianowicie Dra Daniela i Dra Iwańskiego trzymały się realnego gruntu rozprawy i opierały się na konkretnych wynikach tejże. Jeżeli jeden z mowców powiedział, że odnośnie do epoki przedkoncesyjnej akt oskarżenia zakłada jakby miny podziemne, to niech mi wolno powiedzieć, mówi prokurator — że niemożliwą jest walka z tymi obrońcami, co oderwali się od gruntu rozprawy, ulecieli poniekąd balonem w obłoki i ztamtąd ostrzeliwają prokuratora. Symptomatycznym jest wstręt obron do świadków, przechodzą oni nad nimi poprostu do porządku dziennego, twierdząc, że owe zeznania nie nastręczają zgoła materyału do zastanawiania się.

W ogólności argumenta tej obrony oderwane są od realnego gruntu, dlatego polemika z nimi bardzo utrudniona.

Mówi następnie prokurator o Neumannie.

Na dzisiejszej rozprawie zawiadomił prof. Dr Rosenblatt, że oskarżonemu konduktorowi Mierosławskiemu umarła żona, wskutek czego prosi o uwolnienie na 5 dni od rozprawy. Trybunał przychylił się do prośby.

Prokurator przystępuje do dalszej repliki. Przeszedłszy oskarżenie, dotyczące Neumanna i epoki przedkoncesyjnej, mówi prokurator o działalności ajencyi i polemizuje szczegółowo z obroną, trzymając się kategoryi zbrodni.

Obstaje prokurator przy twierdzeniu, że ajencya Klausnerowsko-Herzowska nie miała koncesyi. Nietylko nie miała koncesyi, o której nigdzie nie ma mowy w akcie oskarżenia, ale nadto do września 1887 r. była ona pokątnym szwarcownikiem, bo miała obowiązek sprzedawać karty na linię „Cunard" a sprzedawała je na „Hapag".

Przemycała wychodźców, z obejściem kontroli granicznej, wysyłając ich na Tetschen, Bodenbach i t. d. Było to prostem szwarcowaniem. A czyż wobec tego lepszą być może ajencya od owych pokątnych przemytników, jak Kerger i Thieberger? Chyba ta zachodzi różnica, że ci przeprowadzali wychodźców przez most w Nowym Bieruniu i brali za to po 50 ct., gdy ajencya o 100 mil dalej obwoziła wychodźców i zyskiwała na nich po 11 złr. Jeżeli obrońcy czynią mi zarzut, że trzymam za szwarcownikami, to wolę tego, co mniej obdzierał wychodźców, nad tego, co brał po 11 złr.

Polemizuje prokurator z wywodami obrony co do „Paketu" i „Unionu" i mówi, że obrona w niczem nie osłabiła jego argumentów; że było to i jest proste oszustwo. Obrona absolutnie nie zachwiała w tej mierze oskarżeniem, jak nie zachwiała oskarżeniem co do innych oszustw metodycznych, popełnianych przez ajencyę.

Omawiając gwałty, zwalcza prokurator zapatrywanie, iż prawo ajencyi można było porównać do praw propinacyi. Ajencya nie miała prawa nikogo zmuszać do zakupna kart, jak nie ma prawa propinator nikogo brać za kark i ciągnąć do propinacyi.

Idzie do propinacyi tylko ten, kto chce iść dobrowolnie. Może propinator, jeżeli dowie się o pokątnym szynkarzu, zrobić doniesienie do starostwa i żądać ukarania; tak samo mogła postąpić ajencya, ale nie miała prawa ścigać pokątnych ajentów, nie miała prawa zmuszać do zakupna biletów, do osaczania szlaków kolejowych. Kto jej dał władzę po temu? Hałaciarz Sadger jeździł po liniach kolei z upoważnieniem Iwanickiego, jako komisarza policyi granicznej i żądał przytrzymywania wychodźców. Prokurator udowadnia, że zarzucone aktem oskarżenia gwałty psychologiczne i ograniczenia wolności osobistej są zupełnie uzasadnione.

Przeszedłszy do zbrodni wojskowych i rozprawiwszy się co do nich z obroną, dodawszy słów kilka w obronie czci świadków Schabenbeka, Koszykiewicza i Röhra przed zarzutami obrony, mówi prokurator:

Jeden z obrońców podniósł, że ministerstwo wojny dało impuls do procesu, że tu leży źródło procesu. Tak jest. To jeden z głównych celów procesu, aby nam siły zbrojnej nie ukrócano. Jak długo stoimy na tem stanowisku, nie dopuścimy aby siłę zbrojną państwa uszczuplono choćby o jednego żołnierza. Jeżeli panowie wypuścicie Klausnera i wspólników, jeżeli Klausner znów chciałby zaetablować kompanię swoją, a po kilku tygodniach dowiedzielibyśmy, że wysyła wychodźców w wieku wojskowym, to ich znów wszystkich zamkniemy i znów znaleźlibyście ich panowie w więzieniu wadowickim, bo taki nasz obowiązek, choćby Klausner itp. twierdzili, że nie pytali wychodźców o to, czy są dezerterami i choćby utrzymywali, że dezerterzy przed nimi zbiegostwa nie wyjawili. Zarzucono oskarżeniu, że trzyma się ono solidaryzowania w zbrodni. Tak nie jest. Każdy z obwinionych odpowiada za siebie i za to, co popełnił, ale niechaj dlatego, że zbrodnię popełnili cała bandą, nie uchodzą bezkarnie.

Jeżeli kilku lub kilkunastu ludzi bije jednego człowieka i tego człowieka uszkodzą lub zabiją, to są wszyscy winni, co do niego rękę przyłożyli. Tak i z tą bandą, tak zorganizowaną, że każdy pełnił w niej funkcye, jak poszczególne części mechanizmu zegarowego. Każdy z nich miał odrębną rolę, a te wszystkie role, jak pojedyncze ogniwa, tworzyły łańcuch cały. Wszyscy współdziałali w tem, by wychodźców gwałtem do ajencyi doprowadzać i tam obdzierać. Łatwo obronie nihilizować dowody w takim procesie. Gdyby tu chcieć przeprowadzić dowód taki, jak żądają obrońcy, stojący na stanowisku negacyi, to trzebaby mieć tu owe 13.000 wychodźców, wyprawionych przez ajencyę do Ameryki i na każdym z nich stwierdzić, który z oskarżonych i jakiej dopuścił się zbrodni. Takiego dowodu przeprowadzić nie można, bo nie mamy owych 13 000 wychodźców; utonęli oni w Ameryce i przesłuchać ich nie mogliśmy. Wróciło tylko 100, a wychodźcy wogóle nie znając sprawców, nie mogą też wskazać winnych z osoby. Dowód w takim procesie musiał być prowadzony inaczej. Dowiedziono, że popełnione zostały takie a takie czyny, w związku z tem jest taka organizacya, wykazano wreszcie, kto i jaką odegrał w tem rolę. W tem leży dowód prawdy. Taki dowód musi i powiniem panom wystarczyć. Ale taki dowód nie równa się zasadzie solidaryzowania, bo prokuratorya wykazała każdego z obwinionych rolę i zadanie, a te dążyły do jednego wspólnego, zbrodniczngo celu.

Przeszedł prokurator do oskarżonych o współwinę w oszustwie, a następnie zbija szczegółowe wywody obrońców.

Prokurator kończy replikę swą mniej więcej następującemi słowy:

Są to ostatnie słowa, panowie, które oskarżyciel publiczny w ważnym tym procesie do was wypowiada. Przez dni kilka z rzędu słuchać będziecie panowie znów wyłącznie głosu obrony. Lecz niechaj w ważnej tej chwili, w której rozstrzygać będziecie panowie nietylko o losie oskarżonych, lecz o wyższej jeszcze mierze państwa, kraju i społeczeństwa brzmią w uszach panów słowa oskarżyciela publicznego, a wówczas księga ta pytań, w której odpowiedzi swe zapiszecie, będzie złotym pomnikiem sprawiedliwości austryackiej i jurysdykcyi austryackich sędziów przysięgłych.

Żądano od panów, abyście wydali werdykt uwalniający, bo werdykt zasądzający dziesiątki oskarżonych obciąża sumienie ludzkie. Gdyby wzgląd taki decydować miał o wyrokach waszych, natenczas instytucya sądu przysięgłych przestałaby być tem, czem ją społeczeństwo mieć chciało: jedną z najświętszych atrybucyj ludu, warownią porządku społecznego, postulatem sprawiedliwości i prawa, lecz otwierałaby drogę do anarchii, do chaosu zbrodni i złoczyństwa.

Nie wątpię, że usłyszę z ust panów tysiąckrotne „tak," a wówczas wyrokiem swym dacie panowie dowód, że Austrya i kraj nasz doszły do wysokości zadania instytucyi, która na ławę tę was powołała, dacie panowie dowód, że w wolnej naszej Austryi u schyłku XIX stulecia handlu niewolnikami prowadzić nie można; dacie w końcu dowód, że w tej naszej Austryi znajdziesz przysięgłych, którzy z zaparciem się własnej osoby, z oderwaniem się od kółek rodzinnych i zajęć zawodowych nie zawahają się poświęcić czas 4 miesięcy, by w imię świętego obowiązku obywatelskiego stanąć na straży żywotnych interesów społeczeństwa, uzdrowić stosunki i wytępić złe.

Dział ekonomiczny.

Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie.

Lwów 1 marca.

Drugie posiedzenie w sobotę odbyte, rozpoczęło się po godzinie 11-tej. Zgromadzenie przystąpiło do wyborów. Nad sposobem głosowania wywiązała się szersza dyskusya formalna, poczem uchwalono głosować nad każdym z kandydatów z osobna, według porządku, zaproponowanego przez Dyrekcyę, który był następujący:

a) do Dyrekcyi:

wybór dwóch dyrektorów, na lat sześć w miejsce pp. Rafała Łępkowskiego i Franciszka Rozwadowskiego;

wybór dwóch zastępców dyrektorów, na lat sześć, w miejsce pp. Zdzisława Onyszkiewicza i Józefa Jabłonowskiego;

b) do Rady nadzorczej:

wybór jednego członka Rady, na lat sześć, w miejsce hr. Adama Komorowskiego;

wybór dwóch zastępców Rady, na lat sześć, w miejsce pp. Lekczyńskiego i hr. Augusta Łosia.

Wybrano w głosowaniu na pierwszego kandydata *(ad a)* ponownie p. Rafała Łępkowskiego, 42 głosami na 62 głosujących. Drugi kandydat p. Struszkiewicz Władysław otrzymał 19 głosów, jednę kartkę uznano za nieważną. — Drugim dyrektorem na lat sześć wybrany został ponownie p. Franciszek Rozwadowski 39 głosami na 63 głosujących. P. Struszkiewicz otrzymał 22 głosy, białych kartek oddano 9.

Przy pierwszym wyborze na pierwszego zastępcę dyrektora były głosy rozstrzelone, przy powtórnem głosowaniu otrzymał p. Dzianott głosów 42, p. Zdzisław Onyszkiewicz otrzymał głosów 17.

Drugim zastępcą dyrektora wybrany został p. Józef Jabłonowski 48 głosami, drugi kandydat p Onyszkiewicz otrzymał 11 głosów.

Nastąpił wybór jednego członka Rady nadzorczej na lat sześć.

P. Adam hr. Komorowski otrzymał na 62 głosujących 57 głosów; reszta głosów była rozstrzelona.

Zastępcami członków Rady nadzorczej wybrani zostali pp. Bronisław Ujejski i Czesław Lekczyński.

Wybór do komisyi rewizyjnej odbywał się dwa razy. Przy pierwszem głosowaniu wybrano sześciu członków, a mianowicie wyszli z wyborów pp.: hr. Stanisław Badeni, Ludwik Balicki, August Gorayski, Józef Męciński, Teofil Żurowski i Stanisław Żba.

Głosy na siódmego członka oddane rozstrzeliły się między pp. Adama Jędrzejowicza, Jana Viviena i Bronisława Horodyskiego.

W powtórnem głosowaniu wyszedł z wyborów p. Jan Vivien, jako siódmy członek komisyi rewizyjnej.

W ten sposób ukończono wybory.

P. dyrektor Łępkowski w paru słowach podziękował za wybór, uczynili to również pp. Rozwadowski i hr. Komorowski.

Wybory przeciągnęły się prawie do godziny 2 z południa, poczem po krótkiej formalnej dyskusyi co do terminu następnego posiedzenia uchwalono, że odbędzie się ono w niedzielę, o godzinie pół do dwunastej w południe.

Wiedeń 28 go lutego. *(Telegr. bióra koresp.)* Stan Austro-węgierskiego banku z dnia 23 lutego 1890 r.:

Banknoty w obiegu	394,316.000 złr.	(+ 4,290.000)
Zapas kruszcowy	241,808.000 „	(— 53.000)
Portfel wekslowy	135,392.000 „	(+ 1,669.000)
Lombard	22,165.000 „	(— 197.000)
Rezerwa w banknotach nieopodatkowanych	54,509.000 „	(— 3,630.000)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.)*

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 3 marca. Zgromadzenie Towarzystwa kredytowego po krótkiej dyskusyi przyjęło z małemi zmianami stylistycznemi wnioski dyrekcyi względem uzupełnienia statutu dla przeprowadzenia ogólnej konwersyi. Załatwiono następnie kilka podań urzędników o zaliczki, oraz wdów i sierót po urzędnikach o zapomogi, a w końcu uchwalono spłacić pożyczkę w Kasie oszczędności i wezwać dyrekcyę, ażeby wspólnie z komisyą rewizyjną wypracowała i przedstawiła na najbliższej sesyi projekt zmiany ordynacyi wyborczej delegatów. Na tem zakończono obrady o godzinie wpół do pierwszej pożegnaniem delegatów przez Gorayskiego i Dembowskiego, poczem odbyło się jeszcze posiedzenie poufne.

Wiedeń 3 marca. *Montagsrevue* zapewnia, że rządy obu połów monarchii wniosą w jesieni ustawę względem uregulowania waluty i dodaje: Gabinet Taaffego załatwia wszystkie ważne sprawy; przyszłe wybory oddadzą też rządowi sprawiedliwość.

Pogłoski, jakoby sprawa bułgarska wchodziła znów w stadyum groźnych niebezpieczeństw, są bezpodstawnemi. Nikt nie podejmie akcyi w tej mierze. Nota bułgarska pozostanie czysto akademicką.

Berlin 3 marca. Parlament niemiecki zwołanym zostanie w końcu marca. Otworzy go sam cesarz mową tronową, która przyniesie pewne niespodzianki. Mówią, że ustawa przeciw socyalistom niema już być ponawianą, a zastąpi ją projekt do ustawy przeciw anarchistom.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 3 marca. Dziś o godz. 10 przed południem odbyło się w Votivkirche staraniem Koła polskiego uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Ottona Hausnera. Mszę żałobną celebrował deputowany X. Ruczka. Obecni byli ministrowie Prażak, margr. Bacquehem i Zaleski, prezydent Smolka, Chlumecky, dalej wszyscy członkowie Koła polskiego, deputowani Plener, Rieger, Berchtold, Łazansky, Jaques, Exner, Lienbacher, Adamek, Fuss, Kreuzig i Proskovetz, oraz radca dworu Blumenstock.

Wiedeń 3go marca. Na posiedzeniu komisyi budżetowej Izby poselskiej na interpelacyę referenta w sprawie biskupstwa w Stanisławowie, oświadczył minister Gautsch, iż rząd nie spuszcza z oka tej sprawy, która uregulowaną zostanie w miarę, jak na to zezwoli sytuacya finansowa.

Na interpelacyę co do stadyum, w jakiem się znajduje sprawa uregulowania waluty, oświadczył reprezentant rządu Niebauer, iż rząd węgierski przychylnie odpowiedział na odnośną notę rządu austryackiego. Wdrożone rokowania są właśnie w toku, skutkiem czego bliższych szczegółów udzielić nie można.

Wiedeń 3 marca. Dzisiaj umarł tu jenerał major Spindler, były sekretarz następcy tronu.

Berlin 3 marca. Dotychczas znane są 93 wyniki wyborów ściślejszych. Wybrano: 9 konserwatywnych, 3 ze stronnictwa państwowego, 17 narodowo-liberalnych, 9 z centrum, 33 wolnomyślnych, 13 socyalistów, 3 Welfów i 6 demokratów.

Rzym 3-go marca. Podczas recepcyi kardynałów i prałatów, składających Papieżowi gratulacye z powodu rocznicy urodzin i koronacyi, powiedział Ojciec św., iż dotychczas zajmował się zasadami życia rodzinnego i politycznego. Teraz atoli szczególnie kwestyę społeczną obiera sobie za przedmiot badań. Dzierżący władzę powinni dla skuteczniejszego rozwiązania jej usilnie pomagać, a przedewszystkiem za pomocą szkoły i prasy. Papież oświadczył, iż nad tym przedmiotem będzie pracował do końca życia i nic nie zdoła go od tego powstrzymać.

Po przemówieniu swem rozmawiał Ojciec św. z kardynałami.

Stan zdrowia Papieża jest zadowalniający. Jutro odbędzie się uroczystość oficyalna w kaplicy sykstyńskiej.

Paryż 3go marca. Na miejsce Constansa zamianowany został ministrem spraw wewnętrznych deputowany departamentu Marne, Bourgois.

Paryż 3 marca. Umiarkowane dzienniki republikańskie zaprzeczają, jakoby przez zamianowanie deputowanego Bourgeois ministrem, gabinet zbliżył się ku radykalizmowi.

Autorité zapowiada, iż w niedalekiej przyszłości nastąpi dymisya ministrów Faye i Fallières.

Paryż 3go marca. *Temps* donosi, iż minister Bourgeois odwiedził wczoraj przed południem Constansa, który po południu oddał mu urzędowanie.

Doniesienia, iż minister Bourgeois przyjął tekę pod warunkiem, że gabinet złoży w Izbie nową deklaracyę, nie jest prawdziwem.

Deputowany Dreyfus zamierza wnieść na jutrzejszem posiedzeniu Izby interpelacyę w sprawie dymisyi Constansa.

Paryż 3 marca. Wczoraj odbyły się wybory ściślejsze w Quartier Panthéon. 4,496 głosami wybrany został bulanżysta Naquet. — Oportunista Bourneville otrzymał 3,697 głosów.

Paryż 3 marca. Konserwatywny Echeverry, deputowany z departamentu Basses Pyrénées, którego wybór unieważniony był poprzednio przez Izbę, wybrany został wczoraj ponownie. Kontrkandydatem jego był republikanin Berdoly.

Londyn 3 marca. Według ostatnich wiadomości, skutkiem rozbicia się statku pocztowego „Quetta" straciło życie 164 osób. 116 osób ocalało.

Statek „Quetta" płynął z Brisbane do Londynu. W cieśninie Torres rozbił się o nieznaną rafę podwodną i zatonął.

Bruksela 3go marca. Umarł tu deputowany i minister stanu E. Pirmez.

Sztokholm 3 marca. Parlament odrzucił projekt rządu odnoszący się do obowiązkowej służby wojskowej.

Madryt 3 marca. Izba oskarżająca trybunału państwowego uchwaliła prowadzić w dalszym ciągu śledztwo przeciw byłemu ambasadorowi w Berlinie, hrabiemu Benomar. Sprawę przekazano trybunałowi państwowemu.

Zanzibar 3go marca. Wczoraj przybył tutaj Emin basza.

Montevideo 3 marca. Prezydentem republiki Uruguay wybrany został Dr J. Herrera y Obes, dotychczasowy minister spraw wewnętrznych.

Od Administracyi „Czasu."

Na dotkniętych głodem włościan w Galicyi nadesłano pod lit. M. D. 1 złr., Fr. Pawłowicz, profesor gimn. w Jaśle, 2 złr.

Dla Unitów z gubernii orenburskiej nadesłano pod lit. M. D. 1 złr.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 3 marca. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	87 05	Anglobanki	152 50
„ srebrna „	87 20	Uniony	246 —
„ 4% złota	109 55	Bankvereiny	117 75
„ 5% pap. nieop.	101 80	Akcye Länderbank.	222 75
Akcye Ban. Aus.-W.	928 —	„ kol. Kar. Lud.	193 —
„ kredytowe	312 25	„ „ lwowsko-czerniow.	229 —
Londyn	119 60	„ „ południ.	129 50
Napoleony	9 45½	Elbethale	213 25
Dukaty	5 60	Nordbahny	2620
Marki	58 42½	Staatsbahny	219 50
5% Renta węg. pap.	98 60	Alpiny	101 —
4% „ „ złota	102 60	Akcye tytoniowe	105 —
Losy prem. węg.	— —	Ruble	129 —
Losy tureckie	33 30		

Usposobienie giełdy:

Berlin 3 marca.

Banknoty austr.	170 80	4% Listy likw. pol.	— —
Krótki Wiedeń	170 80	Akc. kol. Kar. Lud.	82 25
Banknoty ros.	220 55	„ austr. kred.	172 —
5% Listy zast. pols.	65 75	Ultimo Ruble	220 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 3 marca.

Waluty.	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	128 —	129 —
Marki niemieckie	58 —	59 —
20-to frankówka ważna	9 40	9 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 32	1 42
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	86 75	87 7-
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 75	92 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „	97 —	98 25
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 50	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 —	88 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 50	99 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 75
4% „ „ „ „ 41 let	94 25	95 25
4% „ „ „ „ 56 let.	92 75	93 75
4% „ „ „ „	99 75	100 75
4½% „ „ „ „	100 50	101 75
5% „ „ „ „	106 —	107
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	101 40	102 25
5% „ „ niepr.	98 —	99 50
6% Za [illegible]		
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	55 50	59 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	48 —	50
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	95 50	96 75
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 200 złr.	194 —	196 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	231 —	233 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	298 —	— —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 —	24 50
„ Stanisławowa	31 —	36 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 —	20 —
„ węgier. „ „	12 —	13 —
„ włosk. „ „	14 50	15 75
Bazylika Budapeszt	7 50	8 50

Wiedeń 1 marca.

Obligi długu państwa.	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	88 30	88 50
4⅕% „ srebrna	88 60	88 60
4% Renta złota	110 —	110 20
5% „ papier. nieopodatkow.	101 90	102 10
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k	133 —	134 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 25	139 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	143 75	144 50
„ „ 1864 „ 100 „	176 50	177 5-
„ „ 1864 „ 50 „	176 50	177 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	114 —	114 60
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 50	105 50
4% gal. Obligacye propinacyjne.	92 10	92 60
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr	165 —	165 50
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	319 25	320
Credit-Bank węgierski . 200 „	350 75	351 25
Oest. Länderbank . . . 200 „	236 —	239 50
Aust.-węg. Bank (N.-Bn.) 600 „	932 —	933 —
Unionbank . . . . 200 „	258 —	258 5-
Verkehrsbank ogólny . 140 „	164 —	165 —
Wied Bankverein . . . 100 „	124 50	125 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . 200 złr. 5%	202 75	203 —
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2635	2645
Gal. Karola Ludw. . 210 „ „	196 25	196 75
Koszyce Oderberg 200 „ 4%	160 50	161 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	231 50	232 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	201 —	202 —
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 złr. „	224 50	225 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	134 50	134 75
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	246 50	247 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	195 —	195 50
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	191 —	191 75
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	118 —	119 —
4½% „ „ papier 50 lat.	100 50	101 5-
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 25	108 75
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	98 65	99 10
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 80	— —
5% „ „ „ „ „	100 50	101 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 90	— —
4% „ „ „ „ 41 „	94 50	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 90	— —
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 75	99 25
5% „ „ hipot. „ prem.	106 —	106 50
5% „ „ „ „ 40 lat.	101 65	— —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 75	102 25
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 —	100 40
4% Węg. Banku hip. prem.	111 75	112 25
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 25	103 25
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 40
„ „ Jarosław 300 „	99 50	100 —
Koszyce Oderb 1879 200 złr 5%	— —	— —
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	82 30	82 90
„ nieopod. „ „ „	90 30	91 —
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	99 90	100 30
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	— —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	148 80	149 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 —	119 80
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 30	102 —
„ „ II Em. 200 „ „	101 —	102 —
„ Nordost. . . 300 „ „	100 90	101 50
„ „ złotem 200 „ „	119 50	120 —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 75	121 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	144 25	144 75
„ Węgierskie . „ 100	139 —	139 50
„ Tureckie . . fr. 400	35 70	36 20
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	— —	— —
Kredytowe . . . . . „ 100	184 50	185 50
Insbruku . . . . . „ 20	25 —	26 —
Krakowskie . . . . „ 20	23 60	24 10
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	59 —	60 50
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 50	19 90
„ „ węgierskie „ 5	— —	— —
Rudolfa . . . . . „ 10	20 75	21 75
Salzburskie . . . . „ 20	26 75	27 25
St. Genois . . . . „ 42	62 —	63 —
Stanisławowskie . . . „ 20	30 —	34 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 60	5 62
20-frankówki	9 44	9 46
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 91	11 96
Marki niemieckie za 100 marek	58 40	58 47
Rubel papierowy za 100 rubli	129 50	129 75

Lwów 1 marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	303 —	308 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 75	101 75
4% „ „ „ „ „	97 —	98 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 50	94 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	94 40	95 40
4½% „ „ „ „ 52-letn.	99 65	00 65
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 25	105 25
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 25	98 25

Warszawa 1 marca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	97 20
„ „ „ V „	— —	96 25
4% Listy likwidacyjne	— —	— —
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 —
„ „ „ III „	— —	95 30
„ „ „ IV „	— —	95 10

Płótna i Bieliznę stołową,

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (572-1-)
Kazimierz Niesiołowski
w Krakowie, Sukiennice L. 24.
CENY BARDZO NISKIE.

We wszyst. miejscowościach Austryi poszukiwane są rzetelne osoby dla sprzedaży łatwo pokupnego towaru. **Wysoka prowizya obok pokupu szybkiego.** (358)
Oferty z podaniem dotychczasowego zajęcia pod „Merkur“ przyjmuje firma **Haasenstein & Vogler** w Amsterdamie.
Porto od listu do Amsterdamu 10 c.
" " karty kor. " 5 c.

Alfred Rassl w Opawie,

w Szlązku austr.,
handel nasion gospodarczo-rolniczych i leśnych
poleca poręczone dobrze kiełkujące nasiona wszelkiego rodzaju, hurtownie i częściowo.
Największy skład sztucznych środków nawozowych po najtańszych cenach.
Próbki i cenniki darmo i opłatnie.
(539-1-3)

MĘŻCZYZNA

w sile wieku, wdowiec, egzaminowany leśnik, posiadający wiadomości techniczne, administracyjne i buchhalteryą, z chlubnemi świadectwami z kilkunastoletniej praktyki i poleceniami, poszukuje posady: przy gospodarstwie lasowem, administracyi dóbr, industryi i t. p. Zgłoszenia uprasza nadsyłać pod lit. **Z. A. 90** poste restante **Kraków.** (495 2-3)

Biuro Nauczycielskie
J. z Jędrzejewskich Paulus

Wiedeń, Schottengasse L. 3,
poleca nauczycielki i bony narodowości polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej. (221 4-25)

Niemka, katoliczka,

poszukuje natychmiast posady w dystyngowanym domu do pomocy pani w gospodarstwie domowem; wynagrodzenia nie żąda, tylko wolne pomieszkanie, wikt, światło i opranie. Łaskawe oferty pod lit. **K. S.** przyjmuje Administracya „Czasu“ w Krakowie. (505-3 4)

Mąkę fosforanową Thomasa

najcieniej mieloną — mającą około **16%** **kwasu fosforowego** — dostarcza
Zarząd huty Rosamunde
A. Wünsch.
Zgłaszać się należy do Zastępstwa dla Galicyi: Agencyi dla Rolników St. Mikuckiego w Krakowie. (519-2 8)

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy (155 32-)
z Bergen
z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. Cena flaszki 40 c.
Konstanty Wiszniewski.

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)
nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (373-6-30)

JUŻ NADSZEDŁ

SYRUP
sosnowo-balsamiczno-ziołowy
Aleks. Mańkowskiego

przez panów lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowej i w kokluszu. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone.
Główne składy utrzymują pp. aptekarze: w **Krakowie W. Redyk, pod Barankiem;** we Lwowie K. Mikolasch; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Wilnie P. Grużewski; w Wiedniu J. Weiss, Tuchlauben 27; w Bernie Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdej aptece na prowincyi. (413-2-)

Odznaczone na wystawach powszechnych
w Londynie 1862 r., Paryżu 1867 r., Wiedniu 1873 r., Paryżu 1878 r.



Na spłaty fortepiana

dla Wiednia i prowincyi.
Fortepiana koncertowe, salonowe i krótkie, tudzież **pianina** z fabryki znanej w świecie firmy wywozowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** złr. 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650. Fortepiana innych firm od złr. 280 do 350. **Pianina** od złr. 350 do 600. (318 5-)
Skład fortepianów i zakład wypożyczania
A. Thierfelder, Wien, VII, Burggasse 71.

Nowe.

ALFRED SZCZEPAŃSKI:
Listy z Wiednia
(ugoda — sytuacya — następstwa).
(524-2 3)

„Złota Księga Szlachty Polskiej“.

Rocznik XII.
wyszedł z druku i został rozesłany abonentom.
Otwiera się przedpłatę po 10 marek (6 zlr.) za egzemplarz na (3006-10-10)
Rocznik trzynasty.
Zgłoszenia rodzin przyjmuje
Poznań, Św. Marcin 43. D. 8 grudnia 1889 r. **Teodor Żychliński.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach

HOMERA ILIADA

przełożył wierszem miarowym
Paweł Popiel,
b. prof. Wszechnicy Warszaw.
Wydanie 2gie przejrzane
(8) stron 14 i 480).
GŁÓWNY SKŁAD
W KSIĘGARNI
G. Gebethnera i Spółki
w Krakowie. (531-2 3)

FORTEPIAN

Wopaterni, krótki, krzyżowy, znany z dobroci i trwałości, jest do sprzedania u stroiciela **Raaba** przy ul. Grodzkiej Nr. 18. (543-2-3)

KAISER-PERLGERSTE
geschälte Linsen
grüne und gelbe
ZUCKER-ERBSEN
PERL-SAGO
Tapioca
anerkannt feinstes und bestes Fabrikat, in Cartons á 500 Gr., sowie in Säcken zu 25 u. 50 Kg.
Rollgerste- & Schälerbsen-FABRIK
Brüder Hirschfeld & Co.
Wien.
Nur für Wiederverkäufer.
(24-9-14)

KTO CHCE SPROWADZIĆ
prawdziwe, dobre wilańskie naturalne wina
czerwone i białe,
niechaj się uda z zaufaniem do znanej oddawna firmy
ERZHERZOGLICHE KELLEREI,
Pächter Wilhelm Schuh in Villany (Ungarn)
Rozsyłka najtańszych win stołowych, tudzież najlepszych win na wety, od 50 litrów wzwyż, w beczkach, niemniej w butelkach w dowolnej ilości.
Wina te otrzymały na 6 różnych wystawach najwyższe odznaczenia. (451-15-30)
Cenniki na żądanie.

Nowa patentowana
MACHINA WYROBU WIÓR
(Holzwoll-Maschine).



Nasza potrójnie działająca machina wyrobu wiór drzewnych przewyższa wszelkie dotychczas istniejące pod względem **działalności i szczególnie lekkiego chodu,** o czem każdy chcący ją kupić może się u nas przekonać. Oprócz tego wyrabiamy jako szczególność kompletne urządzenia dla zakładów rąbania drzewa i wszelkich machin obrabiania drzewa. Prospekta darmo. Fabryka machin **C. Schranz & G. Rödiger w Wiedniu, X., Dampfgasse Nr. 18.**
(21 13-20)

Próbki wszędzie **opłatnie.**
MATERYE SUKIENNE

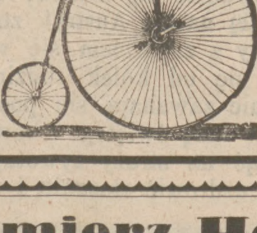
do **wszelakiego użytku, tylko dobre, prawdziwe, trwałe i tańsze niż wszędzie** rozsyła także **prywatnym na potrzebę wiosenną i letnią, skład c. k. uprz. fabryka sukien pięknych i towarów z wełny owczej** pod firmą
MORIZ SCHWARZ,
Zwittau (Mähren).
Do sprzedania **tysiące** resztek fabrycznych i odcinków na **ubrania, zarzutki, spodnie, garderoby dla dam i dzieci itd.** po zadziwiająco **tanich** cenach w najlepszym gatunku, taniej niż konkurencya. (434-3-20)
Przepisane materye mundurowe dla pp. c. k. urzędników.
Bogaty zbiór próbek najchętniej się p syła.

KĄPIELE Dra LAMAU w PARYŻU

Wyleczyć się z **PODAGRY, BOLEŚCI** w krzyżach i z wszelkich najgwałtowniejszych **REUMATYCZNYCH** cierpień było dotąd uważanem za niepodobieństwo; a wszakże to dzisiaj stało się rzeczywistością. Aby się o tem przekonać dosyć jest wziąść jedną kąpiel ciepłą z płynem Dra LAMAU dla otrzymania natychmiastowej ulgi, a sześć kąpieli dla zupełnego wyleczenia bez żadnego niebezpieczeństwa.
We Lwowie w apt: PP. Mikolascha, Wewiorskiego, Ruckera; w Krakowie w apt: PP. Redyka i Wiszniewskiego.
(467-1-)

Bicykle

wszelkiego rodzaju,
w najlepszym gatunku
po przystępnych cenach
wyrabia (547-1-)



O. Schäffler
w Wiedniu,
VII., KAISERSTRASSE Nr. 89.
Cenniki darmo i opłatnie.

Kazimierz Henisz

koncés. budowniczy, otworzył
BIURO TECHNICZNE
w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej L. 4.
Biuro techniczne wyrabia plany i kosztorysy dotyczące wszelkich budynków, tak czynszowych jakoteż fabrycznych.
Przyjmuje kierownictwo budowli oraz bierze takowe w przedsiębiorstwo.
Ułatwia się warunki kredytowe odnośnie do budowli wziętych w przedsiębiorstwo. (175 8-12)

ŁAZIENKI KRAJOWE

przy ulicy Zwierzynieckiej L. 6.
Najwytworniejszy zakład w Krakowie.
Wanny marmurowe, bielizna grzana, tusze wszelkiej temperatury, tak we dnie jak przy oświetleniu gazowem **60 centów.**
W abonamencie taniej.
Administracya Łazienek krajowych zawiadamia, że w marcu b. r. otwartym zostanie wzorowo urządzony
Zakład Wodoleczniczy.

Wybitna i bardzo znaczna fabryka
rur kamiennych i towarów szamotowych
życzy sobie wejść w stosunek z pierwszorzędną firmą działu materyałów budowlanych lub **technicznego działu** w **Galicyi** celem sprzedaży swych wyrobów. — Łaskawe óferty pod **„K. R. 995“** przyjmują **Haasenstein & Vogler (Otto Maass)** w **Wiedniu, I.** (458-3-3)

BADAJCIE a najlepsze zatrzymajcie!

Jiczyński proszek dla koni i bydła





jest z powodu swego znakomitego skutku jako środek pomocniczy przy opatrywaniu chorych zwierząt domowych, najlep. i najtańszym, jaki obecna weterynarska nauka gospodarzowi wiejskiemu podaje.
FLUID-RESOLVATOR
oddaje rozpuszczony jako pobudzająca i wzmacniająca woda do mycia, tudzież w orygin. stanie, jako środek pomocniczy w opatrywaniu porażeń, rozszerzaniu ścięgien, wytchnień, opuchnień i t. p. znakomite usługi i zasługuje na zajęcie pierwszego miejsca między wszelkiemi podob. środkami.
Cena wielkiego jiczyńskiego proszku dla koni i bydła 40 c., małego 24 c.; cena wielkiej flaszki Fluid-Resolvator 1 złr., małej 50 ct. (157-12-13)
Ludwik Zukriegel, weterynarz powiatowy, miejski i obszaru dworsk.
Zamówienia przyjmuje główny skład rozsyłkowy:
Juliusz Beyszovec, drogunista w **Jiczynie** w **Czechach.**



Karol Kuhn i Sp. w Wiedniu

mają zaszczyt polecić najuprzejmiej swoje wyroby
pióra stalowe i rączki.
Znany znakomity gatunek, bardzo obfity wybór na wszelkie cele, po każdej cenie, ciągle rozszerzany nowemi gatunkami.
Do nabycia we wszystkich handlach przyborów pisemnych. (16-5-6)

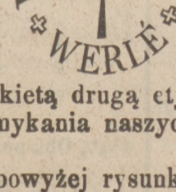
P. T.

Rheims, 20 grudnia 1889 r.

Od kilku lat zdaje się wchodzić w użycie nowe zapatrywanie prawa o znakach francuskich szampanów. Zdaje się, iż niektóre osoby przypisują sobie prawo używania nazwy rodzinnej, nawet, choćby ta nazwa miała już sławę światową, która, owoc usilnej pracy i ciężkich ofiar, powinna zostać dla stwarzającego znak pod swem własnem nazwiskiem, rzeczywistą własnością, co też właśnie w tej myśli przez różne wyroki naszych sądów uświęcone zostało.

Nasz znak jest już oddawna celem konkurencyi, której dosyć napiętnować nie możemy. Nie zamierzając jednak uciekać się do procesów, które niezgodne są z naszym charakterem, uważamy na czasie stwierdzić publicznie nasze nienaruszalne prawo do własności **naszego nazwiska,** które używa 100-letniej sławy światowej bez skazy.

Przedewszystkiem oświadczamy, że pani Veuve Clicquot Ponsardin **nigdy** nie miała syna lub siostrzeńca, którzy mieli jej nazwisko i mogli się opierać na takich węzłach pokrewieństwa; następnie, że jedynymi następcami pani Veuve Clicquot Ponsardin byli panowie Werlé ojciec i syn, którzy od roku 1831 nieustali kierować znacznym domem, i że nasz obecny szef, pan hrabia Alfred Werlé, jest **wyłącznym** posiadaczem znaku: „Veuve Clicquot Ponsardin“.

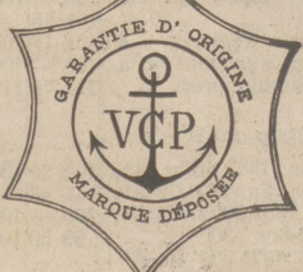


Chcemy prócz tego smakoszów i lubowników naszych win przed wszelkiemi omamieniami uchronić, ażeby, jeżeli żądają Clicquot i sądzą, iż otrzymali „La Veuve“, który ma nasz stary znak, nieotrzymali jakiegokolwiek wina innego pochodzenia, z etykietą więcej lub mniej zręcznie podrobioną.

W tym celu począwszy od dnia 1 stycznia 1890 r. umieszczać będziemy na wszystkich naszych całych butelkach i połówkach, pochodzących z naszych piwnic, nad naszą dotychczasową znaną etykietą drugą etykietę, która będzie miała znak, używany dotychczas tylko do zamykania naszych skrzyń i koszów.

Podajemy poniżej odbicie tej nowej etykiety, która zawiera powyżej rysunku słowa: „Garantie d'origine“, poniżej zaś: „Marque déposée“ i która na przyszłość w podobny sposób umieszczoną będzie na wszystkich naszych fakturach.

Również będzie ta etykieta i ten znak jako znak handlowy i fabryczny tak we Francyi jak w Austryi-Węgrzech urzędownie protokółowanym i przed naśladowaniami ochronionym.



Będziemy Panu wielce obowiązani, gdyby Pan zechciał zawiadomić Szan. konsumentów o tej nowości i o przyczynach, które nas do tego zmusiły.

Dziękując Panu za to naprzód, prosimy przyjąć wyrazy wysokiego szacunku. (463-2 2)

Werlé & Cie.
SUCCe DE Vve CLICQUOT PONSARDIN.
Jan Kattus
w Wiedniu, I., Am Hof Nr. 8.
reprezentant dla Austryi-Węgier.

BIURO

Stowarzyszenia Nauczycielek
W KRAKOWIE
plac Franciszkański l. 1,
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca (166-20-)
nauczycielki
Polki, Francuski i Angielki — oraz
bony i wychowawczynie.

NAJ LEPSZA
SZWAJCARSKA CZOKOLADA
DOSTAWCA JEGO KRÓL. MOŚCI KRÓLA W TOSKIEGO
A. MAESTRANI ST. GALLEN,
W SZWAJCARYI.
[163 47-]

WSPOMNIENIA
o Polskiej Pielgrzymce do Rzymu

w r. 1888 na jubileusz J. S. Leona XIII Papieża.
napisał *X. Dr Wincenty Smoczyński,* proboszcz w Tenczynku. Kraków, 1889, in 8°, stronnic 826.
Cena złr. 3 ct. 50 w. a.
Można nabyć u autora za nadesłaniem należytości przekazem pocztowym z dołączeniem 25 c. na koszta posyłki **poleconej.** W **Tenczynku,** p. **Krzeszowice** i w biurze **Drukarni „Czasu“** w **Krakowie.** (284 5-)

Meble mahoniowe,

czarnem włosiem kryte, mogące służyć do ozdoby każdego salonu, są do sprzedania w Rynku głównym, Nr. 23, II. piętro. Oglądać można codziennie od godziny 11—12. (541-2-6)

BOL ZEBOW

każdy i najsilniejszy usuwa natychmiast i na zawsze słynny **„LITON“,** gdy **żaden inny środek** niepomoże. Flakon 40 i 60 ct. u p. **F. Stockmara,** apt. w KRAKOWIE. (15-5-15)

MATERYE NA UBRANIA.

Peruwien i dosking dla Wielebnego **Duchowieństwa,** przepisane materye na **mundury** dla c. k. **urzędników,** także dla **weteranów, straż ogniowych, gimnastyków, służby.** Sukna na **bilardy** i **stoliki do gry, pakłak,** także nieprzemakalny na **ubiory myśliwskie, materye do prania, pledy do podróży** od 4—12 złr. it.p.
Wszystko to taniej niż wszędzie i tylko z **najlepszego,** trwałego gatunku.
Jan Stikarofsky w Bernie mor.
Największy **skład sukna** Austryi-Węgier. **Próbki** opłatnie. Dla pp. majstrów krawieckich bardzo obfite **zbiory próbek.** Przesyłki za zaliczką wyżej 10 złr. opłatnie. Przy moim stałym składzie na 200.000 złr. i mając **znany w świecie handel** jest rzeczą oczywistą, że zostaje wiele **resztek,** a ponieważ niepodobna posłać nich z próbki, przeto przyjmuję **napowrót** takie zamówione **resztki,** odmieniam je lub zwracam pieniądze. Przy zamówieniu resztek należy podać kolor, długość, cenę. (468-2-24)
Korespondencya w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim.



Wiedeńska płynna tynktura złota

także w srebrze, miedzi i wszelkich innych barwach do zapuszczania i ozdoby wszelkich przedmiotów drewnianych, żelaznych, gipsowych, skórzanych, papierowych, woskowych i t. d., także na przedmioty kościelne, natychmiast schnący, a pod względem delikatności, połysku i trwałości i wszystkie podobne wyroby znacznie przewyższający. (404-3-3)
Em. Fischer w Wiedniu, VI, Gumpendorferstrasse Nr. 81.
We flaszeczkach (z pudełkiem, pędzlem i opisem użycia) po 35 c., 50 c. i 1 złr. według wielkości. — Rozsyłki pocztowe za zaliczką. — Wysyłka na prowincyę tylko od 1 złr. wzwyż.
Odprzedającym stosowna zniżka.

Najlepszym, najtańszym, najpewniej. i najstarszym
środkiem nawozowym
na buraki cukrowe, chmiel, wino, ziemniaki, len, uprawę jarzyn, jak wogóle wszelkie płody rolne,
tudzież w każdej glebie trwale działającym, który może być udowodniony licznemi świadectwami uznanych słynnych **gospodarzy wiejskich,** jest
zgęszczony nawóz z bydła
(Engrais de boeuf),
który dostarczają punktualnie **w ściśle poręczonej zawartości azotu organicznego, kwasu fosforowego i kali** obok więcej więcej 60% organicznych substancyj
pierwsze c. k. w. uprz. i pat. austr. węgier. fabryki zgęszczonego nawozu z bydła w Temeszwarze i Aradzie (Brüder Saxl). (462-3-56)
Centralne biuro w Wiedniu, III., Rennweg Nr. 20/20.
Próbki i broszury darmo i opłatnie.

Wielka sprzedaż mebli

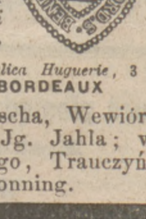
pochodząca po największej części od dostojnych państw, składająca się z pysznych kompletnych urządzeń sypialń, jadalń, salonów męskich, kompletnych salonów i buduarów damskich z firankami.
Urządzenia włoskich sypialń z szerokiemi podwójnemi łóżkami i lustrzanemi szafami o 3 drzwiach, dekoracyjnemi sofami z nasadami drzwi, urządzenia izb chłopskich, bogato rzeźbione majolikowe lustra z koszami na kwiaty, wkłady do materaców, meble kuchenne i do przedpokoi w rożnej cenie na sprzedaż. (400-5-6)
DOM KOMISOWY MEBLI I URZĄDZEŃ MIESZKALNYCH
D. FRIEM w WIEDNIU,
I., Fleischmarkt Nr. 16.
Cenniki darmo i opłatnie.

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

kto używa
Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów
WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW



Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor
2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY
WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD
« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.



« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepsy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.*»
Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY **SEGUIN** *3, ulica Huguerie, 3* BORDEAUX
Znajduje sie we Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w apt. PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perf. P. Donning.
(114 12 37)

J. ANDIELA nowo wynaleziony proszek zamorski



zabija **pluskwy, pchły, karakony, mole, mrówki, muchy, mokrzyce, kleszcze** w ogóle wszelkie owady z pewnością w ten sposób, że z istniejącego zalągu owadów **niepozostaje ani śladu.** (1971-4-12)
Prawdziwy i tani do nabycia
w handlu materyałów aptecznych
J. Andiela w Pradze
13 „zum schwarzen Hund“ Hussgasse 13 (13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11).
W **Krakowie** mają na składzie pp. J. Trauczyński, K. Wiszniewski, W. Redyk, E. Stockmar, L. Rosner apt., A. Hawełka kup, W. Krzysztofowicz skład materyał., J. Nerstheiner skład książek; we **Lwowie** Z. Rucker apt., P. Gailhofer, A. Hübner, J. Hanke; w **Chodorowie** St. Dyszkiewicz apt.; w **Frysztaku** J. Zaniewski apt.; w **Kołomyi** E. Stencel apt.; w **Kutach** i **Kołomyi** Aleks. Zagajewski apt.; w **Krośnie** Jan Lazarowicz, handel; w **Sokalu** E. Wysoczański aptek.
Składy są na rowincyi wszędzie, gdzie wywieszono dotyczące plakaty.

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*